

Apel o wspomnienia z sierpnia-80 GDAŃSK (PAP). Gdański oddział Polskiego Towarzystwa Socjologicznego...

GAZETA Krakowska

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

5. I. 1981 R. ■ NR 3 (10096) ROK XXXIII ■ CENA 1 ZŁ ■ Wyd. A,

Partia, która utorowała drogę władzy ludowej

39 lat temu, w okupowanym przez hitlerowców kraju rozpoczęła działalność Polska Partia Robotnicza...

Posiedzenie Prezydium OK FJN

Zmiany w składzie OK i jemu Prezydium • W styczniu — sesja plenarna poświęcona zadaniom frontu w procesie odnowy w Polsce • Informacja o działalności NFOZ

WARSZAWA (PAP). 8 bm. obradowało w Warszawie prezydium OK FJN. Obrady prowadził przewodniczący OK FJN, przewodniczący Rady Państwa HENRYK JABŁOŃSKI...

Tego nie było od 20 lat w PDOKP

1500 wagonów czeka na klientów, Śląsk nie przyjmuje węglarek

(GK) — Pracując na kolei 20 lat, ale jeszcze nie pamiętam tak małego „ruchu w interesie” — powiedział wczoraj reporterowi „Gazety” starszy dyspozytor zmianowy Południowej „DOKP STANISŁAW KIJOWSKI...

mi przeladunkowymi, gdzie ani na chwilę nie słabło tempo pracy były zespół stacji Żurawica — Medyka...

Nie tylko zmiana szyldu

Chcemy by nas wreszcie traktowano poważnie

(GK). Na zebraniu przedstawicieli Komitetu Gminnego Partii z aktywem młodzieżowym, powiedziano im: łamiecie jedność ruchu młodzieżowego...

O rolnictwie myśleć trzeba nie tylko wówczas, gdy zabraknie ziemniaków, a sklepy świecą pustkami

(GK). W przeszłości krakowskie rolnictwo nie miało szczęścia do swoich decydentów. W jego programach dominowała „sufitologia”...

Prasa zagraniczna pisze: TEMAT POLSKA

Wśród wydarzeń w Polsce, na które zwróciły ostatnio uwagę zagraniczne środki masowego przekazu, na plan pierwszy wysuwa się wizyta Stanisława Kani na Wybrzeżu...

PRZED IX NADZWYKAJNYM ZJAZDEM PZPR Lepsza najgorsza prawda niż obietnice bez pokrycia

Mówi Sławomir Krupa członek Komisji Zjazdowej WARSZAWA (PAP). W rżewi PAP kolejna wyprawka z członka Komisji Zjazdowej...

Jak uratować wawelskie arrasas dla pokoleń?

Nie tylko burzliwe dzieje niszczyły klejnoty naszej kultury — niszczą je teraz „truciele” powietrza i miliony turystów

Czy „barokowe” karty zadowolą graczy

(GK) Jedną w Polsce fabryką kart do gry, wchodzącą w skład Krakowskich Zakładów Wyrobów Papierowych...

Billy Graham w Polsce

WARSZAWA (PAP). 4 bm. przybył do Polski z kilkudniową wizytą czołowy przedstawiciel amerykańskiego Kościoła baptystów...

Po protestach społeczeństwa i decyzji prezydenta miasta w sprawie Huty w Skawinie

Wiem, że nie można przeliczać zdrowia ludzkiego na pieniądze... Musimy pogodzić interes gospodarki i Krakowa

WARSZAWA (PAP). Z krytyką ze strony społeczeństwa Krakowa spokojnie decyzja ministra hutnictwa Zbigniewa Szałajdy o częściowym ograniczeniu produkcji i modernizacji Huty w Skawinie...

Krakowskim gołębiarzom przywilej nadał Kazimierz Jagiellończyk...



(GK) Odkąd Kraków Krakowem żył w nim gołębie — tym zdaniem rozpoczął swoją książkę „Legenda i opowieści o Krakowie” Bronisław Heyduk...

### Z dalekopisu

**MÓWI INDIRA GANDHI** (ptk) Premier Indii Indira Gandhi powiedziała 4 km. ze główną przyczyną nieporozumień między Indiami i Stanami Zjednoczonymi jest to, iż Waszyngton nie może pogodzić się z prowadzeniem przez Delhi niezależnej polityki zagranicznej.

W wywiadzie dla „Times of India” pani Gandhi oświadczyła też, że Chiny są dziś zależne od pomocy gospodarczej Zachodu i stwierdziła, iż zależność ta nie posiada bez wpływu na politykę zagraniczną Pekinu. Jednocześnie premier Indii zapowiedziała o współpracy między krajami Azji i wyraziła poglądy, iż zapobieżenie jednemu z państw Azji leży w interesie innych krajów, ponieważ przy dotychczasowym stanie rzeczy „wszystkie napięcia Europejskie przenoszone do Azji”.

Zapytana o przyczynę braku poprawy w stosunkach z Pakistanem, pani Gandhi oświadczyła, że łączy się to z zahamowaniem procesu odprężenia międzynarodowego i „przechyleniem”. Islamabadu „w jedną stronę”. (Pakistan zaciął ostatnio współpracę polityczną i wojskową z Chinami i USA).

Na temat stosunków z ZSRR Indira Gandhi powiedziała, że kraj ten „pomaga nam w potrzebie”. Pani Gandhi dodała, że niedawna wizyta Leonida Breżniewa w Delhi znacznie ułomila politykę Indii w świecie nieanglojęzycznym.

### UCHWAŁA

Parlament szwajcarski (Rada Narodowa) zaakceptował — przy sprzeciwie Partii Socjaldemokratycznej — poprawki do kodeksu karnego, drastycznie zaostrzające wymiar kary za przestępstwa, których celem jest naruszenie „spokoju społecznego”. Poprawki te, przeciwko którym wypowiedziały się wszystkie postępowe ugrupowania społeczne i polityczne Szwajcarii — zakładają nie tylko istotne zwiększenie kary pozbawienia wolności za dokonane przestępstwa, ale również traktują jako taki sam czyn przestępstwo — przygotowanie lub nawoływanie do działań mogących „naruszyć spójność społeczną”.

### NOTA PROTESTACYJNA

W związku z prowokacyjnymi poczynaniami wymierzonymi przeciwko przedstawicielstwu „Aeroflotu” i misji handlowej ZSRR w Holandii, ambasada radziecka w Hadze na polecenie rządu ZSRR przekazała rządowi holenderskiemu notę, w której zdecydowanie poleca nadanie donoszący 30 grudnia ubiegłego roku na przedstawicielstwo „Aeroflotu” w Amsterdamie. W wyniku tego aktu wandalizmu w budynku wybuchł pożar. Stwierdzono znaczne straty materialne.

### ŚMIERĆ KSIĘŻNICZKI ALICJI

Pałac Buckingham poinformował oficjalnie, że w wieku 97 lat zmarła księżniczka Alicja, najstarsza członkini brytyjskiej rodziny królewskiej, ostatnia żyjąca z 37 wnuczek sławnej królowej Wiktorii.

### ROZCZNICA

Z okazji 16. rocznicy utworzenia Ludowo-Demokratycznej Partii Afganistanu 3 bm. odbyła się w Kabulu uroczysta akademia, na której gość zabrał sekretarz generalny KC LDPA, przewodniczący Rady Rewolucyjnej i premier Afganistanu Babrak Karmal. Oświadczył, że najważniejszym zadaniem, jakie stoi obecnie przed partią afgańska, jest obrona zdobyczy rewolucji kwietniowej z 1978 r. oraz tworzenie nowego społeczeństwa. Wskazał on, że partia afgańska dysponuje już bogatym własnym doświadczeniem, a także korzysta z doświadczeń innych postępowych ugrupowań na świecie.

### Uwaga Czytelnicy!

Dziś, w poniedziałek, radea prawny „Gazety” udziela porad w godz. 12-13 telefonicznie pod numerem 109-65. Od godz. 13 do 14 osobie w lokalu Działu Łączności z Czytelnikami, ul. Boh. Stalingradu 21, II p. (nad Teatrem Kameralnym).

### POGODA

**PROGNOZA DLA POLSKI**  
**POŁUDNIOWEJ:** Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, chwilami przelotne opady śniegu. Temperatura najwyższa dniami od -2 do 0 st., najniższa nocą od -5 do -2 st. Wiatr u miarkowany, północno-zachodni. Wysoce w Tatrach temperatura przez całą dobę -12 st. Wiatr silny, północno-zachodni.

**ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ:** Dalsze ochłodzenie, chwilami przelotne opady śniegu. BIOMET INFORMUJE, Zaostrzone dolegliwości reumatyczne i dróg oddechowych. Widzialność w lokalnych zawiachach ograniczona, ślisko.

**Towarzyszowi STANISŁAWOWI NOWAKOWI**  
 Województwo tarnowskie — składamy wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Matki.  
 Kierownictwo KW MO w Tarnowie, KZ PZPR i współpracownicy

**Towarzyszowi STANISŁAWOWI NOWAKOWI**  
 Wojevodztwo tarnowskie — składamy wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Matki.  
 Kierownictwo i pracownicy Urzędu Wojewódzkiego w Tarnowie

**Koledze MICHAŁOWI ZYCHOWI**  
 składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca  
 RED. JAROMIRA ZYCHA  
 Zespół Ośrodka TV w Krakowie

## Posiedzenie Prezydium OK FJN

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

powołano sekretarza CK SD Andrzeja Rajewskiego.

Dokonano również zmian w składzie Sekretariatu OK FJN. Na funkcję sekretarza OK FJN powołano Walerego Namiońkiewicza, Andrzeja Ozę i Jerzego Szymańską.

W porozumieniu z komisją współdziałania partii, stronnictw politycznych oraz na wniosek Wojewódzkiego Komitetu FJN w skład Prezydium weszli: Halina Anderska — literatka, Halina Czerny-Stefańska — pianistka, Krystyna Czop — rolniczka, przewodnicząca RW KGW w Zamościu, Jerzy Kawalerowicz — reżyser; prof. dr Antonina Kłowska — kier. Zakładu Socjologii Kultury UW; prof. dr Jan Kostrzewski — wiceprezes PAN; gen. bryg. Jan Marcinkiewicz „Radostaw” — wiceprezes ZG ZBoWiD; Helena Młynarczyk — szwaczka z ZPO „Wólczanka” w Łodzi; Edmund Osmańczyk — publicysta; Henryk Podolski — rolnik z woj. lubelskiego; gen. bryg. Franciszek Skibiński — wiceprzewodniczący Rady Narodowej ZBoWiD; Bronisława Sokolowska — przewodnicząca WK FJN w Jeleniej Górze; Jan Wieteska — rolnik z woj. ciechanowskiego; Jan Zieliński — brygadysta w Stoczni im. A. Warskiego w Szczecinie; Michał Rola-Zimierski — marszałek Polski.

Jednocześnie ze składu OK FJN i jego Prezydium usunął Edwarda Gierka, Edwarda Babucha, Piotra Jaroszewicza, Jerzego Łukasewicza i Jana Szydłaka. J. Łukasewicza wyprawiono także z funkcji sekretarza OK FJN.

Ze względu na zmianę pełnionych funkcji, ze składu Prezydium odwołano — pozosta-

wiając w OK FJN — Władysława Kruczkę, Marię Milożarkę i Krzysztofa Trębaczewicza.

Zgodnie z decyzją Prezydium NK ZSL ze składu Prezydium odwołano — pozosta- wiając w OK FJN — Józefa Ozę-Michałowskiego i Ludomira Stasiaka.

Z funkcji sekretarza OK FJN odwołano Stanisława Lewandowskiego i Ludomira Stasiaka.

Prezydium rozpatrzyło również wnioski organizacji społecznych i komitetów FJN w sprawie dalszych zmian w składzie OK FJN. Powołano 104 nowych członków OK FJN zwolniono — 83 osoby.

Postanowiono również, że przedstawiciele ruchu zawodowego dokooptowani zostaną do OK FJN po zakończeniu kampanii wyborczej w organizacjach związkowych.

Prezydium OK FJN postanowiło zwołać w styczniu br. sesję plenarną OK FJN, poświęconą zadaniom frontu w procesie socjalistycznej odnowy w Polsce.

Prezydium OK FJN wysłuchało również informacji o działalności komitetów Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia. W okresie 8 lat działalności NFOZ na jego konto zgromadzono 25 mld zł. Z sumy tej wydatkowano 12 mld zł na budowę ponad 450 różnych rodzajów obiektów służby zdrowia, a także na zakup specjalistycznego sprzętu medycznego. Obecnie NFOZ finansuje budowę ponad 580 obiektów służby zdrowia oraz kapitalne remonty dalszych 72 obiektów. Ponad 23 mld zł wyniosła wartość kosztorysowa placówek znajdujących się w budowie.

W ożywionej dyskusji zwracano uwagę na potrzebę sze-

rokiego informowania społeczeństwa o wynikach nie tylko zebrań na NFOZ, ale przede wszystkim informowania o konkretnych efektach jakie przynosi NFOZ. Wskazywano na potrzebę zwiększenia społecznej kontroli nad wykorzystaniem potrzeb. Podniesiono również potrzebę przyspieszenia procesów inwestycyjnych w służbie zdrowia. Postulowano, pod adresem rządu, o dokonanie przesunięcia mocy produkcyjnych przemysłu budowlanego z korzyścią dla szybkiej realizacji inwestycji w lecznictwie. Zgłoszono również wnioski umocnienia i rozwinięcia wyspecjalizowanych przedsiębiorstw budowlanych, zajmujących się budownictwem szpitali i innych obiektów służby zdrowia, żłobków i domów opieki społecznej.

Prezydium OK FJN podziękowało wszystkim grupom społeczno-zawodowym społeczeństwa, a szczególnie założeniom zakładów pracy za powszechne wsparcie NFOZ; podziękowało również działaczom komitetów funduszu za ich społeczną aktywność.

Równocześnie Prezydium OK FJN zwróciło się do społeczeństwa o dalszą ofiarność na rzecz NFOZ.

Prezydium postanowiło zwołać Jana Szydłaka z funkcji przewodniczącego Krajowego Komitetu NFOZ i powierzyć to stanowisko wiceprezowi PAN, prof. Janowi Kostrzewskiemu.

W końcowej części obrad zwrócono się do wszystkich działaczy FJN z serdecznymi podziękowaniami za ich ofiarną pracę w 1980 r. oraz z życzeniami wszelkiej pomyślności i zadowolenia w działalności zawodowej i społecznej dla dobra naszej Ojczyzny.

## Min. Szalajda oświadcza dziennikarzom

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

kształtuje się na poziomie ok. 100 tys. ton rocznie. Prawie drugie tyle (ok. 80 tys. ton) kupujemy za granicą; z tego dwie trzecie otrzymujemy z krajów socjalistycznych na podstawie porozumień wieloletnich, resztę zaś nabywamy w krajach kapitalistycznych, placąc ok. 60 mln dolarów rocznie. Sytuacja płatnicza kraju jest znana i nie trzeba udowadniać, że znaczne zwiększenie importu aluminium oznacza niepożądane pogłębienie deficytu bilansu handlowego. Gdybyśmy jednak nawet znaleźli środki na zakup dodatkowych ilości aluminium za granicą, to musimybyśmy mieć możliwość, by zawrzeć odpowiednio kontrakt; aluminium nie jest metalem łatwym do nabycia na rynkach światowych.

Wszystkie wysoko rozwinięte kraje, w tym takie jak Japonia czy RFN, produkują aluminium z importowanego surowca. W naszym przypadku, importując surowiec i dając własną energię elektryczną oszczędzamy 1 mln dolarów na 1 tys. ton aluminium. O tyle też drożej kosztowałyby nas import gotowego aluminium.

Zatrzymanie — tak jak to zdecydowaliśmy — ponad 10 proc. zdolności produkcyjnych w Skawinie oznacza stratę kilku milionów dolarów rocznie, którą potrafimy jednak wyróżniać zwiększoną produkcją w Koninie. Przedsięwzięcie to uważaliśmy tylko za pierwszy krok — powie-

dział minister hutnictwa. — Decyzja prezydenta stwarza zupełnie nową sytuację — dla nas producentów, niezwykle trudną.

Wiem o tym — i takie jest moje stanowisko — mówi min. Szalajda — że nie można przeliczać zdrowia ludzkiego na produkcję czy na pieniądze, nawet w postaci dewiz. Dlatego począwszy od października podjęliśmy działania takie, jakie były możliwe do podjęcia.

Najszybciej można było rozpocząć modernizację, o której mówił się od wielu lat i sądzę, że to, iż zaczęliśmy coś zrobić zaostżyło problem i sprawiło, że po latach zapo- stały stał się on tak bardzo palący i że niepokoi opinię publiczną Krakowa. Powta-

żam; sprawa będzie realizowana szybko, ale musimy mieć czas dla technicznego przygotowania koncepcji i środków oraz na podjęcie kroków zapewnających krajowi niezbędne ilości aluminium. Dokonałymi w krótkim czasie analiz i przeliczeń, mamy dziś koncepcję, którą przedstawimy w najbliższych dniach na spotkaniu z przedstawicielami społeczeństwa, władz i dziennikarzy Krakowa.

Rozumiem niecierpliwość mieszkańców Krakowa, a miasta to, z jego bezwonnymi zabytkami jest mi równie blisko jak wszystkim Polakom. Liczymy, że podczas tego spotkania potrafimy znaleźć wspólny język i rozwiązanie możliwe do przyjęcia dla wszystkich: dla mieszkańców Krakowa, dla gospodarki i dla załogi Huty „Skawina” — oświadczył na zakończenie min. Szalajda.

„Każde społeczeństwo jest odpowiedzialne za wartości kulturowe, które tworzy oraz za wartości, które dziedziczy po minionych pokoleniach. Jest ono tym samym odpowiedzialne za zniszczenie tych wartości. My, artyści, którzy w szczególności bliski sposób związani jesteśmy z procesami tworzenia i ochrony wartości kulturowych, nie możemy pozostać obojętni wobec dokonującego się procesu ich niszczenia. (...) W tym stanie rzeczy postulat o zamknięciu Huty Aluminium w Skawinie uznajemy na konieczny”. (List podpisał ponad 400 aktorów wraz z dyrektorami krakowskich teatrów oraz ponad 300 artystów plastyków zrzeszonych w ZPAP.)

## Głosy krakowskich architektów, aktorów i plastyków w sprawie skawińskiej huty

Opinia publiczna mieszkańców Krakowa i Skawiny jednoznacznie opowiada się za zamknięciem Huty Aluminium w Skawinie. Ostatnio do tego głosu dołączyli się m. in. wykładowcy Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej oraz aktorzy krakowskich teatrów i artyści plastycy.

Oto tekst uchwały Rady Wydziału Architektury PK z dnia 22. XII. 1980 r. w sprawie Skawiny:

„Rada Wydziału Architektury PK podejmuje jednomyślnie uchwałę o skierowanie do przewodniczącego Rady Ochrony Środowiska przez Urząd m. Krakowa pisma, w którym członkowie Rady oświadczają, że podjęcie działań zmierzających do niezwłocznej likwidacji Huty Aluminium w Skawinie, jak powszechnie wiadomo, produkcja Huty stwarza stan degradacji zdrowia mieszkańców Krakowa i jego okolic przez

emisję trujących gazów. Ulegają także niszczeniu bezcenne dobra kultury narodowej gromadzone w naszym mieście”. (List podpisał m. in. prof. A. Skoczek — dziekan Wydziału, J. Bogdanowski — prodziekan, W. Ceckiewicz, J. Frazik, W. Karści, B. Lisowski, T. Mańkowski, T. Szafer, M. Chowaniec.)

A oto fragment listu otwartego środowiska artystycznego do Sejmu PRL:

„Każde społeczeństwo jest odpowiedzialne za wartości kulturowe, które tworzy oraz za wartości, które dziedziczy po minionych pokoleniach. Jest ono tym samym odpowiedzialne za zniszczenie tych wartości. My, artyści, którzy w szczególności bliski sposób związani jesteśmy z procesami tworzenia i ochrony wartości kulturowych, nie możemy pozostać obojętni wobec dokonującego się procesu ich niszczenia. (...) W tym stanie rzeczy postulat o zamknięciu Huty Aluminium w Skawinie uznajemy na konieczny”. (List podpisał ponad 400 aktorów wraz z dyrektorami krakowskich teatrów oraz ponad 300 artystów plastyków zrzeszonych w ZPAP.)

## Cheemy by nas wreszcie traktowano poważnie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Jako członkowie Związku Młodzieży Wiejskiej, ZMW.

— To nie to, żebyśmy jako ZSMP nie działali — mówi TADEUSZ GOŁABEK, były przewodniczący koła ZSMP, dziś członek ZMW — bo nawet dużo robiliśmy, tylko nikt się z tą naszą organizacją nie identyfikował. Mało było członków a nowych nie udawało się zdobyć. Dlaczego? Nie pozostawiali nam decyzji tylko koła, musieliśmy być wstępni, do dostarczenia sprzętu myśliwi, myśliwi np. były dyrektor szkoły.

JANUSZ SOLAK, pracownik SKR, członek ZMW: — Powiem krótko — ZSMP to nie jest organizacja na wieś. Po wieś nie można chodzić w miejskim garniturku i trzewi-kach. Nie pasuje do realiów.

JUREK MISIEWICZ, przewodniczący ZMW: — Musimy zrobić coś oprócz dyskotek. Cheemy żyć inaczej. We wsi, prócz klubu jest tylko bar. Jak klub był zamknięty, od kwietnia do października, pozostawał wyłącznie bar. Chłopcy z naszego zespołu muzycznego ćwiczyli w stajni w Sieciechowicach. Dla klubu nie było gospodarza.

— Niedawno zrobiliśmy — już jako ZMW — turniej wsi. Pierwszy! Proszę napisać, że pierwszy. To był turniej kulturowo-sportowy między naszymi wsią a Łętowicami. Sale pekały w szwach, tak dużo przyszło widzów. Były występy muzyczne, konkurs na opowiadanie o swojej wsi, turniej wiedzy, kulinaryny, liczne zawody sportowe. Przygotowywaliśmy imprezę wspaniale z LSZ-em i Kolem Gospodyń Wiejskich. Na dyplomie napisano o nas: ZMSP...

JANUSZ SOLAK: — Co byśmy nie zrobili przedtem, to nikt nie zauważył. Naczelnik mówił: dla mnie liczy się OSP i LZS. Przewodniczący Zarządu Gminnego ZSMP tłumaczył, że będziemy się nie wykazywać z tym ZMW. Skąd wzięliśmy środki, nikt nam nie dał pieniędzy ani nie pomógł poza tym, kto się do was zapisał — strażnik. Mamy już 26 członków i dużo więcej sympatyków. Starszyzna wsi jest za nami. Pamiętają dobre czasy działalności ZMW czy „Wici”. Nikogo nie musimy, przeciwnie. Jako ZMW postanowiliśmy zerwać z praktykami i hazardem w naszym klubie. Za to właśnie wypisało się od nas paru kolegów, myśleli, że zabiorą nam na złość, że będziemy walczyć o nich. A proszę bardzo, niech się wypisują jak nie chcą. Nam potrzeba ludzi wartościowych i świadomych.

Soltys zawsze powtarza: młodzież jest zła, chuligani się, okna wybijają. A młodzież mu klub wyremontowała, okna ustawiła.

SEAWOMIR BĄK, sympatyk ZMW: — Półki sółtys był tylko sółtysiem, szał wytrzymał. Mogliśmy korzystać z domu ludowego. Jak stał się przeselem OSP salę widowiskową zamknął na sztabie i szlus. Strażnicy rościli sobie prawa do klubu, organizowali tu swoje strażackie „spotkania”, a palcem nam nie tknęli. Jak sółtys walił się na głowę — do słownictwa — to nie strażnicy ale młodzież wyremontowała.

TADEUSZ GOŁABEK: — Liczymy, że to co mamy wykończymy właśnie. Na razie mamy klucz od sali i nie zamierzamy go oddać. Ja straciłem krzesło, ale to mnie nie

martwi. Już za długo na nim siedziałem. Jak to dostatecz młodzieżowy, co ma 30 lat. Jurek jest młody, dobry organizator. Właśnie wrócił z wojaka, ma kupę pomysłów, a poza tym — nigdzie do tej pory nie należał. Jest świeży, nie skazany. To jest szansa.

JUREK MISIEWICZ, szef Koła: — Cheemy, żeby traktowano nas poważnie. Jako partnerów do rozmowy i działania. Na przykład: od 1974 roku wieś nie może ukochać budowy szkoły. Gdyby sółtys spotkał się z nami i powiedział, co i jak, to czy byśmy nie pomogli?

KAZIMIERZ DŻALAK, nauczyciel, z-ca przewodniczącego Koła ZMW: — Można nam zarzucić — kto wam broń pracowniczą i działaczką ZSMP? Ale były jakieś bariery psychologiczne. Papierki, biurokracja — to się liczyło. A brak orientacji „góry” w naszych codziennych problemach był po prostu śmieszny. ZSMP na wsi, to głównie wkład do statystyki a nie życie. Utworzenie ZMW, jest nie tylko zmianą szlaku, ale także zmianą w nas. Zmobilizowała nas ta nowa możliwość. A i władza wreszcie się nami zainteresowała. Bo sprawa jest interesująca. Wcześniej nigdy nie było w Bogumilowicach nikogo z Zarządu Wojewódzkiego ZSMP, a z GOK-u raz tylko dyrektor. Dala nam franki i stare lampy, które wyrzucał na strych, a do klubu kupiliśmy nowe, za własne pieniądze.

— Najwyższa pora, by przestać nas traktować jak ostatni guzik do kaptoty — dodaje na zakończenie JANUSZ SOLAK.

ELŻBIETA BOREK

## Partia, która utarowała drogę władzy ludowej

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)  
 na narodu przeciwko okupantom. Partia stworzyła „Gwardię Ludową”, która później stała się trzonem Armii Ludowej.

Polska Partia Robotnicza wspólnie z innymi siłami lewicowymi i demokratycznymi zbudowała i umocniła wielką zdobycz nowego etapu naszych dziejów — niepodległość i ludowe państwo polskie.

O tym, że PPR w latach okupacji i po wyzwoleniu skutecznie wprowadzała w życie swój twórczy i dale-

kowrotny program zdecydowała przede wszystkim jej ludzie.

Jej standardowe postacie to Paweł FINDER, Marcell Nowotko, Bolesław Bierut, Władysław Gomułka, Matgorzata Fornalska, Janel Krasicki, Hanka Sawicka, Stanisław Ziaja, Franciszek Zubrzycki. Wielu z nich poległo śmiercią bohaterów.

Siedem lat walki i działania Polskiej Partii Robotniczej pozostawiło cenne wzorce patriotycznej i socjalistycznej postawy...

## Marian WADOWSKI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 30 grudnia 1980 r. zmarł tragicznie, w wieku 43 lat

długoletni, wzorowy zawodnik, kapitan drużyny seniorów Prądnickiego Klubu Sportowego, sędzia pikarski, pracownik MOKS „Clepardia”, odznaczony Złotą Odznaką KKKFiT i Okręgowego Związku Piłki Nożnej oraz wieloma dyplomami za pracę społeczną.

Zmarłym tracimy serdecznego koleżanę i cenionego pracownika. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Zarząd Międzynarodowego „Mielniczego Klubu Sportowego „Clepardia” w Krakowie, koleżanki i koledzy

## Pamięci Jaromira Zycha

Odszedł redaktor JAROMIR ZYCH — znakomity dziennikarz Rozgłośni Polskiego Radia w Krakowie, długoletni kierownik redakcji łączności ze słuchaczami.

Wydawało się, że energia Jaromira jest nieskończona. Urodzony w Poznaniu w roku 1928 dość wcześnie, wespół z rodziną zamieszkał w Zakopanem. Ludzie polskich Tatr byli mu szczególnie bliscy, znał ich obyczaje, gwary. W Uniwersytecie Jagiellońskim ukończył najpierw studia historyczne, potem prawnicze. Te ostatnie wiązał już ze swą pracą zawodową, dziennikarską w krakowskim Radiu, gdzie od wielu, wielu lat był redaktorem „Skrzynki interwencji” i także pracował 30 lat. Podjął się zadania w zawodzie dziennikarskim i nietawego i nieefektownego. Zalatwiał dzienniki, setki ludzkich spraw, był dociekliwym publicystą, który zawsze chciał dobrze ludziom czynić. Z tego też powodu Je-

go postawa budziła złość nierobów, nieodpowiedzialnych kierowników instytucji. Z drugiej strony zawsze miał dostępek do ludzi i chęć do pomocy, powódów postępowania. Wystawiało mu to najlepsze świadectwo wśród wielu wiernych słuchaczy Rozgłośni Krakowskiej, wśród dziennikarzy naszego miasta.

Od wielu lat red. Jaromir Zych aktywnie pracował społecznie w Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich. I tam również dał się poznać jako człowiek sprawiedliwy, szlachetna jednostka, pracująca dla dobra innych.

Oddajemy hołd zasługom Zmarłego dziennikarza krakowskiego Jaromira Zycha!

Pogrzeb red. Jaromira Zycha odbędzie się dnia 6 stycznia 1981 r. na cmentarzu Rakowickim w Krakowie o godz. 12.30.

## Z głębokim żalem zawiadamiamy o nagłej śmierci red. Jaromira ZYCHA

długoletniego dziennikarza Rozgłośni Polskiego Radia w Krakowie, odznaczanego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką „Za pracę społeczną dla Miasta Krakowa”.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 6 stycznia, o godz. 12.30 na cmentarzu Rakowickim.

Kierownictwo i Zespół Rozgłośni Polskiego Radia w Krakowie

## Carter przedłużył na rok embargo na eksport zboża do ZSRR

WASZYNGTON (PAP). Na niespełna 3 tygodnie przed zakończeniem swojej kadencji prezydencji J. Carter podjął decyzję o przedłużeniu na następny rok ogłoszonego przez niego embarga na eksport piodów rolnych i nawozów sztucznych do Związku Radzieckiego.

Decyzja Cartera ma charakter raczej prestiżowy i symboliczny i ma wodzić, że Carter swoją politykę w tej sprawie uważa nadal za słuszną.

Carter, jak wiadomo, kończy swoją kadencję z dniem 20 bm., a ostateczna decyzja w sprawie embarga należeć będzie oczywiście do obecnego prezydenta — elekta R. Reagana.

Szab Reagana podał do wiadomości, że przyszła administracja jeszcze nie podjęła decyzji dotyczącej embarga. W okresie kampanii wyborczej ubiegając się o głosy farmerów, Reagan zapowiedział, że embargo zniesie. Farmerzy amerykańscy są bowiem zdecydowanie przeciwni ograniczeniu eksportowym i udowadniają, że zakup sprzedaży zboża do Związku Radzieckiego uderza nie w ZSRR, a w nich, w amerykańskie rolnictwo.

W Waszyngtonie sądzi się, że Reagan nie będzie się spieszył z decyzją i początkowo milcząco przyjmie stan istniejący, a więc embargo ogłoszone i przedłużone przez jego poprzednika w Białym Domu. Zagadnienie to potraktuje natomiast jako jeden z elementów całego kompleksu spraw z dziedzin stosunków amerykańsko-radzieckich, które zaraz od pierwszych dni urzędowania nowej administracji znajdują się na jednym z pierwszych miejsc spraw wymagających rozpatrzenia i działania. Sądzi się też, że sprawy handlu USA — ZSRR będą jednym z tematów kontaktów Waszyngton — Moskwa, jakie kanałami dyplomatycznymi nawiązane zostaną wkrótce po inauguracji R. Reagana.

## Zakładnicy amerykańscy — sprawa nadal w impasie

TEHERAN, WASZYNGTON (PAP). W niedzielę, irańska agencja prasowa PARS podała, że trzech zakładników amerykańskich przetrzymanych od 14 miesięcy w siedzibie Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Teheranie zostało przesiedlonych do innego miejsca pobytu, gdzie „będą bruce warunki”. Wśród przetrzymanych znajduje się m. in. Leszek Łańcuch, chargé d'affaires ambasady amerykańskiej w Teheranie, pełniący tę funkcję 4 listopada 1979 r. kiedy to ambasada USA została oblężona, a jej pracownicy wzięci w charakterze zakładników.

W komunikatach nadawanych w ciągu ostatnich godzin radio Teheran wykluczyło możliwość rozwiązania sprawy amerykańskich zakładników przed objęciem prezydentury w USA przez Ronalda Reagana, tzn. przed 20 stycznia br. Komunikat nadany w sobotę stwierdza, że można przewidywać, iż do tego terminu problem zakładników nie będzie rozstrzygnięty, tzn. sprawa nadal pozostanie w impasie.

Amerykański tygodnik „Newsweek” z 3 stycznia br. publikuje wyniki ankiety Gallupa prezentujące stanowisko społeczeństwa USA wobec ostatnich żądań Iranu w sprawie uwolnienia zakładników. Zdecydowana większość respondentów odrzuca żądanie Iranu by zanim zakładnicy zostaną zwolnieni Stany Zjednoczone złożyły w depeście 24 mld dolarów jako gwarancję. Takie stanowisko zajęto 79 proc. ankietowanych, 12 proc. opowiedziało się za złożeniem tej sumy, a 10 wstrzymało się od głosu.

## Zmarł prof. Kazimierz Michałowski

O wielkim dziele uczonego mówi dyrektor Muzeum Archeologicznego w Krakowie doc. dr hab. KAZIMIERZ RADWAŃSKI

Nauka polska, archeologia poniosła olbrzymią stratę przez śmierć wielkiego uczonego prof. KAZIMIERZA MICHAŁOWSKIEGO — twórcy polskiej szkoły archeologii śródziemnomorskiej, założyciela i kierownika Polskiej Stacji Archeologii Śródziemnomorskiej Uniwersytetu Wrońskiego w Kairze, uczestnika najważniejszych naszych ekspedycji archeologicznych m. in. do Aleksandrii, Faras, Dongoli. O znaczeniu twórczej postawy naukowej i praktyce archeologicznej prof. Michałowskiego mówi dyrektor Muzeum Archeologicznego w Krakowie doc. dr hab. KAZIMIERZ RADWAŃSKI:

— Śmierć Profesora jest stratą niepowetowaną. Jego kontakty z nauką światową, z archeologią angielską, a przede wszystkim francuską

wprowadziły jednoznacznie olbrzymie osiągnięcia polskich poszukiwań i odkryć, w tym odkryć prof. Michałowskiego, na światową skalę naukową. Profesor Michałowski miał niezwykły dar nawiązywania dobrych związków z czołownikami oficjalnymi tych krajów, gdzie przeprowadzał badania. Osiągnięcia w zakresie archeologii śródziemnomorskiej tego uczonego są niezmiernie ważne, wzbogacają naukę światową i objętość. Naturalnie większą część zabytków pozostawiano po odkryciach na miejscu, ale część, na podstawie umów specjalnych z rządami określonych państw stawała się przedmiotem skarbem zasobów muzealnych w Polsce. Prof. Michałowski dzięki swej olbrzymiej wiedzy i instynktowi archeologicznemu uratował dla ludzkości wiele wspaniałych dzieł sztuki.

• PONIEDZIAŁEK: 5 stycznia 1981 r. w domu Juliusza Rydygiera w Warszawie odbyło się zebranie założycielskie Polskiej Partii Robotniczej. • WTOREK: 6 I 1982 zmarł LUDWIK BRAILLE, wynalazca pisma punkowego dla niewidomych.

# NOWY TYDZIEŃ

„Są tylko dwa rodzaje planów bitwy: do- bry i zły. Dobry prawie zawsze zawodzi z powodu nieprzewidywanych okoliczności, i one to czynią, że zły często odnosi sukces...” (NAPOLEON)

## Pod

koniec każdego roku, w różnych za- kładach, a przynajmniej w tych, w których chciano zachować pozory szacunku wobec samorządu robotni- czego, kierownictwo rozpoczynało gorączkowe zabiegi wokół „wskaźników”, narzuca- nych przez zjednoczenia. Co roku też, wcześniej lub później — im bardziej były udane te zabiegi, lub im większa była chęć kierownictwa do stworzenia planu realnego — musiała się odbyć Konferen- cja Samorządu Robotniczego, która ten plan for- malnie zatwierdziła. I choć plan dawno przestał być planem (takim prawdziwym, w którym była we- wnętrza harmonia i logika) kierownictwo przestało być samodzielne aby móc o nim decydować, a KSR dawno przestała być organem samorządu robotni- czego — to stan ten trwał. Jak plan mógł być pla- nem, skoro tworzyło go stółkiłkadesięć wskaźni- ków? Jak kierownictwo mogło być samodzielne, skoro rozwinął się z powodzeniem centralizm? I w końcu — jak samorząd mógł być samorządem, skoro z idei 1956 r. nie nie pozostało?

morzadem — nazwa jest nieważna. Ważna jest idea. **SEKRETARZ:** Tak, należałoby powrócić do idei rad robotniczych, ale tych z 1956 roku. Wszystko co było potem — to była wtórna reprezentacja, przy- należność do KSR na zasadzie „klucza”. **PRZEWODNICZĄCY:** Tak, potrzebny. **PREZES:** Tak — ale nie może to być według sta- rogo schematu. Jeśli układ gospodarczy będzie dalej scentralizowany, to idea współzaczynania znowu będzie napotykała na poważne trudności. W obec- nym układzie załoga była adresatem i wykonawcą dyspozycji organów nadrzędnych. **WYNIK:** 4x tak i zróżnicowane opinie robotników. Im wyższe ich kwalifikacje tym ważniejsza staje się potrzeba współzaczynania.

**Pytanie drugie — Co zrobić z KSR, jak ocenimy jej działalność?**  
Na pytanie zadane w ankiecie — Jak Pan ocenia KSR w zakładzie?

# WIDZIANE z DOŁU



Rys. Witold Siemaszkiewicz

Odpowiedzi były takie:  
— ma duże znaczenie — 15,1%  
— jest tylko fikcją — 35,2%  
— trochę działa, ale nie jestem poinformowany — 26,9%  
— nie o niej nie wiem — 22,8%  
A więc 84,9% badanych wyraża wprost lub pośrednio swoją negatywną opinię wobec KSR. Natomiast wśród 45 mistrzów tylko 12 stwierdza, że ma jakiś wpływ na obrady KSR. Pozostali mówią: „w zakładzie, czy na wydziale nie interesują się głosem mistrzów przed KSR”, „na KSR i tak nie ma wpływu”, „po co starać się o wpływ na KSR je- żeli jest to instytucja, o której można mówić tylko te- oretycznie”.  
Na pytanie — czy brał Pan udział w dyskusjach dotyczących:  
• planowania rozwoju zakładu — odpowiedzi były takie: tak — 8,9%, nie było takich dyskusji — 37,6%, nie — 49,7%  
• zmian wydajności pracy (norm) — tak — 10,7%, nie — 44,3%, nie było takich dyskusji — 38,5%  
• podziału premii i innych funduszy zakładowych: tak — 6,4%, nie — 50,6%, nie było takich dysku- sji — 39,0%.

wacie, należy ją rozwiązać. W obecnej sytuacji nie ma racji bytu. **SEKRETARZ:** Jako przewodniczący KSR mam o niej negatywne zdanie. Co zrobić? Wszystkie or- gany wchodzące w jej skład winny się na ten temat wypowiedzieć. Sądze, że tak jak egzeku- tywa KZ PZPR trzy tygodnie temu wypowiedziała się za rozwiązaniem KSR, tak i inni podej- mą taką samą decyzję. Wtedy Prezydium KSR będzie mogło dokonać już formalnie tego aktu. W ślad za taką decyzją, należy wybrać rady robotnicze, ale według koncepcji z 1956 roku. Przy wyborach należy odejść od jakiegokolwiek „klucza”, od myślenia, że ktoś z urzędu musi tam wejść. Do- świadczenia KSR, to były smutne doświadczenia; dyskusja kierowana, obecni byli na sesjach ci, którzy mieli realizować plany — dyrekcja, kie- rownicy, a nie było tych, którzy mieli je kontro- lować. **PRZEWODNICZĄCY:** Rozwiązać. Kto? Musi to być wspólny wniosek tych, którzy KSR tworzyli. **PREZES:** Trudności w prawidłowym funkcyj- owaniu KSR były liczne i trwały od wielu lat. Go- spodarka państwa była i jest zarządzana cea-

tralistycznie. I jak długo przedsiębiorstwo nie będzie samodzielne, tak długo nie będzie dobrych samorządów robotniczych w przedsiębiorstwie. Na- leży KSR rozwiązać.  
**WYNIK:** 714 x rozwiązać.  
Jakże spóźnione i smutne wydają się być za- biegi czynione jeszcze teraz — aby znowu leczyć ciężko chorego metodą wybrania do KSR przed- stawicieli NSZZ „Solidarność”. Patrząc z dołu — nikt tego nie chce, a creść „góry” dalej jest je- szcze w okresie wiosny 1980 roku.

**Pytanie trzecie: Jakie powinny być naj- ważniejsze funkcje samorządu robotniczego, jak powinien działać, kto powinien go two- rzyć?**  
Pytań tych nie było w ankiecie, ani w bada- niach z mistrzami. Oba bowiem badania socjolo- giczne dotyczyły innych spraw, a problem samo- rządu był jedynie ich częścią i raczej w katego- riach oceny co do tego co było a nie tego co być powin- no. Stąd odpowiadać będą na te pytania jedynie rozmówcy.  
**DYREKTOR:** Jest kilka warunków, które wy- znaczą funkcje samorządu. Po pierwsze — sa- modzielność przedsiębiorstwa, w tym zwłaszcza samodzielność finansowa. Nonsensem był stan, w którym — gdy wypracowaliśmy środki w jednym roku — nie mogliśmy ich pozostawić w zakładzie, aby przeznaczyć na rozwój przedsiębiorstwa czy placę w roku następnym. Wszystko oddawaliśmy do Zjednoczenia. Po drugie — załoga musi być materialnie zainteresowana wynikami przedsię- wzięcia. Załoga musi wiedzieć, że jeżeli będzie oszczędzać na surowcach, materiałach, wydajniej pracować — to zwiększy swój fundusz plac. Inaczej mówiąc: załoga musi się poczuć współgospo- darem zakładu. Po spełnieniu tych dwóch najważ- niejszych warunków samorząd może być partnerem kierownictwa przedsiębiorstwa. Taki samo- rząd będzie dla dyrektora pomocą, nie będzie prze- szkadzając. Jeśli by jednak zaszła sytuacja konflik- towa, dwóch różnych interesów (choć rozmowy i uzgodnienia powinny taki ostry konflikt wykluc- zać) — będzie to oznaczało, że jeden z partnerów nie dorósł do swoich funkcji. Jaki powinien być samorząd? Osobiście skłaniam się do modelu ju- gosłowiańskiego. Powinien opiniować, zatwierdzać podstawowe kierunki rozwoju przedsiębiorstwa, placę, politykę kadrową, łącznie z rozliczaniem kierownictwa za wyniki społeczno-ekonomiczne zakładu. Samorząd taki powinien mieć uprawnie- nie do sugerowania zmian, a nawet do wyboru dyrektorów. Taki samorząd musi pochodzić z wy- boru, przy całkowitej rezygnacji z jakiegokolwiek „klucza”. Natomiast tworzyć go powinni przedsta- wiciele wszystkich grup zawodowych w danym zakładzie. Zdaje sobie sprawę z tego, że zwiększo- na samodzielność przedsiębiorstwa, to zwiększona odpowiedzialność zarówno po stronie dyrekcji jak i samorządu.

**SEKRETARZ:** Samorząd powinien być operaty- wnym zespołem, a nie molochem. Współodpowie- dzialność wynika ze współdecydowania. Tematyka selektywna, bo inaczej zostanie zaśmiecony wszyst- kim, a tym samym o niczym szczególnym nie będzie decydował. Moim zdaniem, powtórzę się, usła- wa w 1956 roku była najlepsza. W jej kierunku powinniśmy iść przy wyborach do rad robotni- czych. Można skorzystać z doświadczeń tych, którzy wtedy te rady tworzyli, a w każdym przed- sięwzięciu pracują jeszcze entuzjastami tamtej idei. W zakresie kompetencji pewne sprawy winno się zastrzeżać do wyłącznej decyzji rad, np. wszystkie zakładowe regulaminy dotyczące premii, nagród, podziału zakładowego funduszu (z ustaleniem nie- zbędnych inwestycji ze środków zakładowych), planowanie w skali wieloletniej. Jest paradyksem, że ostatnio planowaliśmy w skali rocznej, a w przyszłym roku będzie planowanie na I kwartał, bo rząd nie zdążył jeszcze określić w jakim wy- miarze tygodniowym będą zakłady pracować. A przecież już teraz pracuje się nad planami! Rady takie powinny również kontrolować działalność przedsiębiorstwa. Gdyby utworzono prezydium rady — byłoby to jedynie organ wykonawczy, pra- cujący stale, ale podległy całej radzie. Aby repre- zentacja w takim prezydium była właściwa, można iść na wymienianie członków prezydium po- wiedziemy co rok. Ale to są już szczegóły.  
**PRZEWODNICZĄCY:** Samorząd powinien się składać z dwóch sekcji: ściśle ze sobą współdzia-

## Dziś: O Lewiatanie i mierzeniu czasu

„Polska mowa należy do wyjątków, które nie pozwo- liły narzucać sobie łacińskich nazw miesięcy, zachowując swoje własne — stwierdza ZOFIA KOSSAK w „Roku polskim” napisanym w la- tach 1953—54 na farmie Trossel Cottage w Koonwalle. — Lipiec pachnie miodem, nie dbając o Juliusza Cezara; sierpień dawni sierpni, niepomny minionej chwały Oktawiana Augusta; marzec nie przynależał Marsowi, bo- żu wojny, lecz bogini Ma- rzannie. Ten szereg pod- kreśla odrębność miesięcy polskich”.

Zapewne też i nazwa stycz- nia łączy się z jakąś czyn- nością gospodarską, wykony- waną w tym czasie, może z narzędziem od niej służą- cym. Jedno i drugie grun- townie zapomniane. Jeśli- by szukać jakichś analogii, to być może przypomina to „hi- storie” naparstka. Słowo „parst” (palec) wyszło cał- kiem z użycia, naparstek zo- stał.  
Szósty dzień stycznia, jak chciała tradycja ludowa, kończy serię dni wróżebnych, których początek przypadł na Wigilię. Który rolnik przez te dwa dni nie zwał na pogodę — wie czego się spodziewać po rozpo- częciu roku. Każdy z dni wró- żebnych odpowiadał kolejno- mu miesiącowi i to czy był suchy, słoneczny czy mokry ma daleko idące skutki. „Niektóre gospodynie nie do- wierzając pamięci osiagają te samą wiadomość inaczej: w dzień wigilijny do dwunastu łupiek cebuli sypią po tro- szeczku soli. Nie wcześniej niż na Trzy Króte zaglądają do łupinek. Z niewytłuma- czonych przyczyn sprzyjają- cych wróżbom, w jednych łupinach sól pozostaje sucha, w innych okazuje się mokra. W niektórych mokra, aż diemna — gdzie indziej tro- szeczka wilgotna. Można stąd z całą pewnością przewidzieć pogodę”.



Rys. Andrzej Krauze

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

**JERZY MADEYSKI**  
**proponuje**  
**DZIŚ: POSPIECH A SPRAWA POLSKA**  
Ludzie bywali twierdzą, że w armii najpierw bardzo długo się czeka a później strasznie spieszy, by się na koniec spóźnić. A że Polacy są narodem wojennym — przemieli żoł- nierskie doświadczenia do życia cy- wilnego, czego skutki wszyscy od- czuwamy. Również w świecie sztuki, o czym świadcza losy  
**GRUPY KRAKOWSKIEJ**  
której XVI już z rzędu wystawa czynna jest w jej lokalu, mieszczą- cym się w dawnej siedzibie alchemi- ka, czyli podziemiach pałacu pod Krzysztofów. Powstała przed pół wiecem blisko, czyli w roku 1933 wśród gromów stencjanych żubili, lecz do dziś właściwie genza jej nurtu od jago polskiej premiery.

**JANA SWIDERSKIEGO**  
pokazanych w Galerii „Arkady” w podziemiach Biura Wystaw Arty- stycznych przy Plantach. Autor, angielski rasowy sensualista, narzuca, czy też — konsekwentnie narzuca swemu malarstwu coraz ściślejsze rygory myślowe, dzięki którym wy- biera ono szlachetności i wytrwałego napoju. Oraz subtelności, jaka wie- sie objawiają żyłki przez porządkującą i weryfikującą zmyślo- wo doznania logikę. Inaczej mówiąc, obrazu Swiderskiego, dziełach serialu oko, składają również do refleksji. On sam napisał: „Nie rozumie inaczej malarstwa i roli artysty ma- larza jak tylko w związku z tym aspektem świata, w którym ponoszą chłonicie oczami uświadamiamy sobie życie — uświadamiamy czym jest to życie sobie i innym poprzez obraz: obdarzony uświadamiając trwania...”

**Tak umiera tradycja**  
**ZENONA STRÓŻYK**  
Prezentowany obok tekst został na- desłany na IV Ogólnopolski Konkurs o nagrodę im. Adama Polewki. Byliśmy zmuszeni dokonać w nim skrótów — mamy nadzieję, że nie wypaczają one publicystycznego przesłania autorki.  
**K**obiety chcą żyć z dobrych wykrejów, A jak haftują, to przyłożyć wzór do materiału i przebić go gorącym żalazkiem 10 razy. Te warunki spełnia Burda i dale- go idzie u nas jak woda. Ale Burda to nie tylko żurnal. Właścicielką concernu, który pracuje na cztery ręce, co ja mówię, gra jak cała orkiestra, bo jest Burda Specjalne Wydanie Międzynarodowe, Burda — Radóść Równienia Robót, Burda — Wielki Kolorowy Zeszyt Robót Ręcznych, Burda z Robo- tami na Drutach i Sztykiele dla Catej Ro- dziny, Burda z Kapami, Haftem, Swetrami dla Dzieci, Karina — Burda dla Nastolatki, Dla Otyłych — wielkość 46—54, dla Smut- nych, nie to ostatnie to kawał, ale coś w tym tkwi, bo samo oglądanie rozprasza przy- gnębienie; jest się zaraz tą dziewczyną na lazurowej plaży, party i jachcie — wiec właścicielka concernu, Frau Anne Burda ukazuje się osobiście w każdym numerze. Przystojna pani w pewnym wieku, ale tego specjalnie po niej nie widać, starannie i skromnie ubrana, jak dobra gospodyni co nie chce urazić gości; czasem demonstruje świeżą fryzurę i bluzkę, to znaczy zdjęcie jest aktualizowane — i wygłasza traktat o słynnych niemieckich cnotach, które znowu po- winny się odróżnić poprzez robenie własno- ręcznie konfliktu.  
Nasze dziewczyny nie rzucają się na nie- mieckiego wstępniaka, tylko zira oczami bar- wy i polysk; to nie że nie samą suknie foto- grafuje się wielokrotnie, raz na modele w pozie hieratycznej dla Burdy poważnej, a raz na boszej i rozbieganej dla Kariny. One, to jest to nasze Czytelniczki tego przecież nie widzą, nie znają praw, którymi się rzą- dzi ten biznes, taki sam wyrachowany jak każdy inny, to znaczy tanio produkować, krępy sprzedawać. No więc one tylko chlo- ną i nie mają czasu na refleksję. Przewra- cają kartki, i — Ty popatrz! — mówią do koleżanki — co za materiał, widziałas u nas

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

# O rolnictwie myśleć trzeba nie tylko wówczas, gdy zabraknie ziemniaków, a sklepy świecą pustkami

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

niunktury rolnictwa... Założono wysoki dopływ niezbędnych środków produkcyjnych. Wzrost produkcji globalnej w pięcioletnim planie wyniesie 30 procent... Zakładano znaczący rozwój mechanizacji budownictwa inżynierskiego, prac melioracyjnych, nawożenia, przeliczalnictwa i przetwórstwa... W produkcji wielu artykułów rolnych Krakowianie miało się stać samowystarczalnym - przeczytaliśmy w informacji prezesa m. Krakowa przedłożonej radnym przed ostatnią sesją RN.

Program opracowano po reformie administracyjnego podziału kraju, w którym region krakowski został szczególnie upodlegany. Wielka aglomeracja miejsko-przemysłowa została odcięta od naturalnych baz produkcji i przetwórstwa żywności. Powierzchnia uprawna na jednego mieszkańca zmniejszyła się z 43 do 19 arów. Znacznie pogorszyła się struktura agrarna województwa. Poza nim pozostała niemal cała infrastruktura produkcyjnej i przetwórczej obsługi.

W tej sytuacji już od samego początku nie realizowano w pełni światła - jak się wydawało - założeń. Nie przekazywano do jednak w dalszej budowie planów. Dlatego trzy lata później program uzupełniono o plany rozwoju przetwórstwa. Powstała dokumentacja dla kompleksu rolnospożywczego, który miał objąć m. in. budowę zakładów mięsnych, chlebowych, mleczarskich, chłodnic, składowa, piekarnic i mieszalni pasz.

Wszyscy zainteresowani z wielką radością rysowali wizję swoich przedsiębiorstw na wschodnich krańcach miasta, w Bieżanowie. Jej urealnienie wydawało się być bliskie. Raz po raz zjeżdżali do Krakowa różni ministrowie obiecujący pomoc w szybkim wykonawstwie tych, jakże potrzebnych Krakowowi, inwestycji. Ubiegły rok jednak okazał się pechowy dla przemysłu rolnospożywczego. Zmienił się sekretarz, premierzy, ministrowie. Zanim każdemu z nich wyjaśniono sens i konieczność realizacji tych obiektów... rok 1980 minął. Niedołży inwestorzy jak na razie żyją złudzeniami, a mieszkańcy podwawelskiego grodu brak tych o-

W odpowiedzi na tekst pod powyższym tytułem zamieszczony na łamach „GP” 10 października ubr., a informującym o sporach między Zarządem Polskich Kolei Liniowych, administrujących budynkiem na Kasprowym Wierchu, a Stacjami Radio-Telewizyjnymi w Krakowie, wynajmującym w tym budynku od kilkunastu lat pomieszczenie suterenu o powierzchni 21,6 m kw. (znajdują się tam przemienne programy I, a wypowiedzenie umowy przez PKL grozi zaprzestaniem emisji), otrzymaliśmy z PKL wyjaśnienie w którym czytamy:

„Pod wielce efektywnym tytułem redaktor Stefana Ciepły usiłuje, jak należy wnioskować z treści całego artykułu, zrobić opinię czytelników Waszej poczytnej „Gazety Południowej” na województwa - krakowskie, nowosądeckie i tarnowskie, a także inne o urecz wrogię i aspołecznej postawie Państwowym Kolei Liniowych wobec Stacji Radiowych i Telewizyjnych jak również odbiorców programów telewizyjnych rejonu Podhala, które

jakoby swoimi decyzjami uśredniały emisję TV z przemianami na Kasprowym Wierchu zainstalowanego w budynku stacyjnym PKL. Zastosowane przez SRIT w Krakowie metody połączone z pogrozkami, a nawet matym „szantażem” dotyczącym spowodowania kontroli wykorzystania pokoi gościnnych, żywo przypominają działania bylewo i niesławnej pamięci przewodniczącego Komitetu ds. Radia i Telewizji. Przy okazji informujemy, że Państwowym Kolejom Liniowym podobnie jak i inne przedsiębiorstwa poddawane są różnym kontrolom, w tym corocznej kontroli Terenowej Grupy Rewizyjnej i jak dotychczas nie stwierdzono nieprawidłowości, tak w samym działaniu, jak i gospodarowaniu mieniem społecznym. Wyrazić należy ubolewanie że autor omawianego

KOSZALIN (PAP). Erupcja ropy w Wiertni „Daszewo-1”, koło Karlina w woj. koszalińskim wyzwoiliła w mieszkańcach Polski nadzieje, że w niektórych terenach kraju znajdują się duże złoża ropy i gazu. Czy tak jest w rzeczywistości? Na to pytanie odpowiedział PIOTR KARŃKOWSKI - zastępca dyrektora Zjednoczenia Górnictwa Naftowego i Gazu, a równocześnie główny geolog Zjednoczenia.

Zjednoczenie od lat poszukuje w całej Polsce ropy i gazu. Prowadzimy badania na tzw. niżu polskim obejmującym m. in. tereny Pomorza Zachodniego. Nasze prace koncentrują się głównie w rejonie Wielkopolski, w okolicach Zielonej Góry oraz na Pomorzu Zachodnim. Wiercenia badawcze kontynuowane są także w rejonie Piotrkowa Trybunalskiego, Kutna, Łowicza, Bydgoszczy, a także w Lubelskiem. Nie są to poszukiwania na chybil trafili. Prowadzone one są w wyniku badań geofizycznych. Na ich podstawie geolodzy i geofizycy uzyskują dane o strukturze geologicznej ziemi i tam, gdzie istnieje podejrzenie, że mogą być węglowodory, podejmują się dalsze wiercenie badawcze. W lokalizowaniu syzłów wiertniczych pomagają także materiały informacyjne uzyskane z analiz geochemicznych, hydrogeologicznych i innych. Na niżu polskim, którym od

biektoŃwu odczuwają coraz bardziej.

Podobnie jest z innymi sprawami krakowskiego rolnictwa. Wkrótce po uchwaleniu pięcioletniego planu... nastąpiła szara rzeczywistość w każdej dziedzinie gospodarki żywnościowej. Towarzyszy ona zresztą naszej wsi do obecnej chwili. Rolnicy krakowscy w milionowym pięcioletniu otrzymali o 30 procent mniej niż planowano nowoów. Dostawy pasz trzęściwych były o ponad jedną trzecią niższe niż zakładano. W najtrudniejszych okresach zabrakło środków ochrony roślin. Nie wybudowano dostatecznej ilości obór i chlewni. W rezultacie czego zamiast 195 tys. uzyskano 149 tys. sztuk bydła. Stado trzody jest o ponad jedną czwartą niższe niż planowano. Do pełnej realizacji założeń programowych zabrakło 26 tys. krów. Jednak poprawa ich mleczności spowodowała tylko nieznaczne ograniczenie dostaw mleka. Nastąpił natomiast poważny spadek dostaw jaj z drobnych gospodartw. W produkcji drobiu, dzięki zbudowaniu nowych ferm indywidualnych i uspołeczniczonych osiągnięto produkcję pozwalającą na pełne zaopatrzenie rynku w ten asortyment mięsa. Ze względu na nieopłacalne ceny skupu żywa wiele gospodarstw dwuzadawców zrezygnowało z chowu krów i tuczników. Aż 36 proc. ogółu gospodarstw w Krakowskiem nie utrzymuje obecnie ani bydła ani trzody. Następowal dalszy odpływ młodych rąk z rolnictwa, które jednak nie zostały zastąpione maszynami, jak przewidywano. Na wieś trafiał zaledw jeden ciągnik rocznie. Na 6 tys. ciągników znajdujących się u rolników indywidualnych przypada tylko 4240 plugów i chłopców. Rolnicy nie posiadają wielu podstawowych maszyn, a na ich zakup czekać trzeba niejednokrotnie trzy, cztery lata.

To tylko niektóre z braków. Mimo tych niedomagań i trudności produkcja krakowskich rolników jest stosunkowo wysoka - o około 40 proc. przewyższa średnią krajową. W tak trudnym roku jak ubiegły wyprodukowano tu na jednego mieszkańca 187 kg żywa, 214 litrów mleka, 483 jaja, 114 kg warzyw. Pomoc państwa, która mogłaby znacznie podwyż-

żyć te ilości, jednak od lat jest mniejsza niż dla innych regionów kraju. Można było osiągnąć więcej, podkreślano podczas ostatniej sesji Rady Narodowej m. Krakowa, gdyby lepiej wykorzystano wszystko to co posiadamy. Tymczasem w Staniątkach i Woli Batorskiej, w Krzeszowiecach i Mogiłanach, Zabierzowie i Liszkach leżą setki hektarów nie najlepiej zagospodarowanej ziemi. Zia organizacja skupu i transportu buraków cukrowych przeważa na zbyt wielkie odległości mimo, że cukrownia w Kazimierzu Wielkiej jest pod bokiem sprawia, iż rokrocznie traciemy wiele cukru... Rolnik indywidualny, w rękach którego jest tu ponad 90 proc. ziemi nie był traktowany na równi z innymi sektorami.

— Dziś zastanawiamy się nad tym dlaczego nie wykonano umówi podjętej przed pięciu laty. I ja jako rolnik też nad tym myślałem. Pewnie nie zrobiłbym wszystkiego co do mnie należało. W każdej gminie, w każdym gospodarstwie są jeszcze poważne rezerwy. Ale jak je uruchomić skoro dobrych widel kupić nie można, a co dopiero mówić o innych narzędziach - stwierdzał podczas sesji Edward Górniśiewicz.

Edward Bieniek z Peimia wskazywał na rosnące ceny maszyn rolniczych, potrząsając aktualnym cennikiem „Agromy”: sadzarka do ziemniaków kosztuje 309 tys. złotych, ładowacz obornika - 326 tys. zł, wóz do fekalii - 357 tys. zł, brona - 107 tys. zł.

— Do czego to podobne, żeby plug kosztował więcej niż telewizor - zapytał inny dyskutant.

— Fakt, iż obradujemy nad problemami gospodarki żywnościowej świadczy o tym, że miasto nasze zwraca się w stronę rolnictwa - oświadczył wówczas wiceprezydent - Eugeniusz Janczarski.

Idzie jednak o to, aby w stronę wsi zwracać się nie tylko wówczas, kiedy w podwawelskim grodu zabraknie... ziemniaków, ale także w innych okresach, gdy rolnik potrzebuje konkretnej pomocy. Zia program uzupełniono kolejną uchwałą znowu nie pozostał na papierze.

EDMUND PIEKARZ

## Bukowina - Poronin - Białka bez TV

# Przepisy czy biurokracja?

artykułu jak to jest przyjęte w dobrzym dziennikarskim zwyczajnie nie sprawdził zasadności swoich wywołów uzdania o wpuszczeniu do pomieszczenia o urządzeniach pod napięciem - jakichkolwiek osób postronnych.

Stąd dalszy fragment pisma PKL, iż „zmiany treści umowy pomiędzy przedsiębiorstwami państwowymi w myśl obowiązujących zasad mogą być regulowane wyłącznie pisemnymi aneksami lub protokołami rozbieżności, nigdy natomiast skreśleniami dołączonymi tylko jednej stronie” i sugestia, że SRIT „postępuje nieuczciwie” jest w świetle nieuczciwego dopisania nowych elementów do umowy rzeczywiście niepoważna, ale ze strony PKL.

Nie ma sensu powtarzać argumentów przytoczonych uprzednio. Dziennikarz wystę-

puje w interesie społecznym odbiorców programu TV. Z biletów PKL poza kolejnością, ani pokoi gościnnych na Kasprowym nie korzystam. Kto korzysta? - może rzeczywiście jest odrębnym tematem. Natomiast w sytuacji, gdy każde działanie jednej instytucji udokumentowane jest na piśmie, potrzeba sprawdzenia drugiej strony staje się zbędną.

Dziennikarz, prasa - różni się po prostu nieco od organów ścigania, z całym ich aparatem śledczym, od sądu - z jego obowiązkiem posiadania wszystkich dowodów, i od kontrolni zawodowej, specjalistycznej. Obowiązkiem dziennikarza jest jedynie sygnalizowanie niebezpieczeństwa, w którym znaleźć się może interes społeczny, a w tym wypadku zagrożona jest emisja programu telewizyjnego z Kasprowego w rejonie posiadającym jeden z najgorszych warunków odbioru TV w kraju. W tej kwestii w odpowiedzi PKL, poza historią wzajemnych stosunków (SRIT - PKL) niewiele się pisze.

STEFAN CIEPŁY

wykonywanych przez Przedsiębiorstwo Geofizyki Morskiej i Łądowej w Toruniu, na podstawie których opracowano projekt badań w zakładzie „Geonafła” obejmujący szereg wierzeń w rejonie Białogardu - Karlina, Bielekierza (woj. koszalińskie) i innych miejscowości. Należy wspomnieć, że już 5 lat temu w rejonie Karlina dokonano odwiertu, który przebił pokład dolomitu nie stwierdzając śladów występowania ropy. Nie stwier-

dzono także charakterystycznego anomalnie wysokiego ciśnienia. Były też prowadzone wiercenia w okolicy Bielekierza, gdzie stwierdzono tylko ślady ropy i gazu. Na opracowanej strukturze sejsmicznej, która obejmuje tereny od Białogardu w kierunku północno-zachodnim czyli również „Daszewo-1” - na obszarze około 6-8 km kwadratowych zaprojektowano dwa wiercenia: „Daszewo-1” i „Białogard 1”. Rozpoczęto od Daszewa, ponieważ jego lokalizacja znalazła się w warunkach najbardziej optymalnych. Amplituda wznie-

## Krakowskim gołębiarzom przywilej nadał Kazimierz Jagiellończyk...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

jest Adolf Drożdż, a zresztą sa w Krajowej Spółdzielni Hodowl Drobnej Inwentarza Oddział w Krakowie, działającym też w województwie tarnowskim i nowosądeckim. Dzięki inicjatywie krakowskich hodowców gołębi organizowane są między wojewódzkie konkursy polskiego srebrniaka (siwka). Jest to gołąb, który zdobył sobie już światową sławę, jego loty są nadal bardzo wysokie. Ale nie tylko ta rasa cieszy się wielkim uznaniem hodowców, 10-11 bm. w Krakowie zorganizowana zostanie przez hodowców krakowskich, nowosądeckich i tarnowskich wystawa młodych gołębi rasowych - mówi prezes A. Drożdż. W ramach tej ekspozycji odbędzie się też I Ogólnopolski Konkurs Hodowców Gołębi Polskich Ras Krótko i Średniolobowych. Do udziału zostali dopuszczeni najwybitniejsi hodowcy wyprowadzeni w drodze eliminacji. Wezima w nim udział m. in. wystawcy gołębi rasowych z Warszawy, Gdańska, Grudzią-

dza, Poznania, Rzeszowa, Radomia. Urządzenie wystawy, konkursu i sprzedaży jest tym cenniejsze, że wiele odmian gołębi rasowych z powodu złej gospodarki hodowlanej już wyginęło. Dlatego trzeba ratować pozostałe odmiany, a jeśli to będzie możliwe, odwarzać te ginące. Służą temu właśnie stała wymiana gołębi. Hodowla gołębi rasowych posiada bardzo dużo zwolenników na całym świecie. Przykładem może być m. in. fakt systematycznego organizowania międzynarodowych wystaw i konkursów. Na ostatniej wystawie międzynarodowej, która odbyła się w listopadzie w Brnie w Czechosłowacji, polska kolekcja narodowa zdobyła drugie miejsce po Czechosłowacji, a przed takimi potentatami jak: NRD, Jugosławia, ZSRR, Rumunia czy Bułgaria. Krakowscy hodowcy ekspozowali tam 43 gołębie zdobywając wysoką ocenę, a A. Drożdż zdobył jedną z głównych nagród za polskiego srebrniaka.

CZESŁAW MASŁANA

## Jak uratować wawelskie arrasys dla pokoleń?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wawel należy - w przeciwieństwie np. do Luwru - do najczystszych muzeów świata. Jego komnaty są jednak stosunkowo małe i gdyby nie ostre rygory porządkowe turyści po prostu „zadeptaliby” cały wawel.

Już wkrótce na ściany Katedry Wawelskiej wróca XVII-wieczne gobeliny, ofiarowane ongi światłami przez krakowskich biskupów. 17 wspaniałych tkanin przeszło na Wawel niezbędne zabiegi konserwatorskie. Władze katedry - wspólnie z wawelskimi historykami sztuki zdecydowały ile gobelinów znajdzie się w świątyni na stałe i jak zostaną rozmieszczone. Być może na gotyckich murach zawieszonych zostanie tylko kilka tkanin, sukcesywnie wymienianych i poddawanych okresowej konserwacji. Warto przypomnieć, że gobeliny znajdowały się w Katedrze Wawelskiej do II wojny światowej; po tańcach i powrocie do Krakowa zostały na długie lata zdeponowane w Państwowych Zbiorach Sztuki na Wawelu. (1)

Wawel należy - w przeciwieństwie np. do Luwru - do najczystszych muzeów świata. Jego komnaty są jednak stosunkowo małe i gdyby nie ostre rygory porządkowe turyści po prostu „zadeptaliby” cały wawel.

Już wkrótce na ściany Katedry Wawelskiej wróca XVII-wieczne gobeliny, ofiarowane ongi światłami przez krakowskich biskupów. 17 wspaniałych tkanin przeszło na Wawel niezbędne zabiegi konserwatorskie. Władze katedry - wspólnie z wawelskimi historykami sztuki zdecydowały ile gobelinów znajdzie się w świątyni na stałe i jak zostaną rozmieszczone. Być może na gotyckich murach zawieszonych zostanie tylko kilka tkanin, sukcesywnie wymienianych i poddawanych okresowej konserwacji. Warto przypomnieć, że gobeliny znajdowały się w Katedrze Wawelskiej do II wojny światowej; po tańcach i powrocie do Krakowa zostały na długie lata zdeponowane w Państwowych Zbiorach Sztuki na Wawelu. (1)

puje w interesie społecznym odbiorców programu TV. Z biletów PKL poza kolejnością, ani pokoi gościnnych na Kasprowym nie korzystam. Kto korzysta? - może rzeczywiście jest odrębnym tematem. Natomiast w sytuacji, gdy każde działanie jednej instytucji udokumentowane jest na piśmie, potrzeba sprawdzenia drugiej strony staje się zbędną.

Dziennikarz, prasa - różni się po prostu nieco od organów ścigania, z całym ich aparatem śledczym, od sądu - z jego obowiązkiem posiadania wszystkich dowodów, i od kontrolni zawodowej, specjalistycznej. Obowiązkiem dziennikarza jest jedynie sygnalizowanie niebezpieczeństwa, w którym znaleźć się może interes społeczny, a w tym wypadku zagrożona jest emisja programu telewizyjnego z Kasprowego w rejonie posiadającym jeden z najgorszych warunków odbioru TV w kraju. W tej kwestii w odpowiedzi PKL, poza historią wzajemnych stosunków (SRIT - PKL) niewiele się pisze.

STEFAN CIEPŁY

### ZGONY

W minionym, 1980 roku zmarło wielu znanych polityków i mężów stanu. Jedni działali aktywnie do swych ostatnich chwil, inni już wcześniej wycofali się ze sceny politycznej. Przypomnijmy tych najbardziej znanych:

Ahmed Szukeiri (żył 72 lata) - pierwszy przewodniczący OWP, poprzednik Arafata, zmarł 26 stycznia; Jigael Allon (62) - jeden ze współtwórców państwa Izrael, zm. 29 stycznia; Te Duc Than (92) - prezydent Republiki Wietnamu, zm. 31 marca; William Tolbert (67) - prezydent Liberii, zamordowany 12 kwietnia; Josip Broz Tito (87) - prezydent Jugosławii, zm. 4 maja; Masajoshi Ohira (70) - premier Japonii, zm. 12 czerwca; Giorgio Amendola (72) - działacz Włoskiej Partii Komunistycznej, zm. 5 lipca; Serete Khama (58) - prezydent Botswany, zm. 13 lipca; Mohamed Reza Pahlawi (60) - były szach Iranu, zm. 27 lipca; Yahya Khan (63) - b. prezydent Pakistanu, zm. 8 sierpnia; Anastase Somoza (54) - b. prezydent Nikaragui, zginął w wyniku zamachu 17 września; Francisco Sa Carneiro (42) - premier Portugalii, zginął w katastrofie lotniczej 4 grudnia; Aleksiej Kosygin (77) - b. premier ZSRR, zm. 18 grudnia.

### MILITARIA

Izraelski eksport broni - jak donosi bejrucki tygodnik „Al-Hawadiss” - osiągnął w ub. roku wartość 1,25 mld dolarów (w 1973 r. zaledwie 60 mln dol.).

### KONFLIKTY

Położony w centrum Afryki CZAD - jeden z największych ale i jeden z najbardziej biednych krajów na tym kontynencie - od blisko 15 lat z przerwami nekany był wojną domową. Ostatnia faza walk trwała 9 miesięcy i zakończyła się w połowie ub. miesiąca wraz z opuszczeniem stolicy kraju NDjameny przez wojska Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, kierowanego przez prezydenta Goukuni Weddeye. Długo stawiając im opór sily zbrojne „Rónoocy” poniosły klęskę, a ich przywódca Hissen Habre, były minister obrony, przebywa obecnie na wygnaniu. Czy jest to równoznaczne z definitywnym zakończeniem konfliktu i rozpoczęciem okresu odbudowy spustoszonego wojną kraju?

Dziś jeszcze trudno odpowiedzieć na to pytanie, zwłaszcza że wojna w Czadzie w swej końcowej fazie nabrała charakteru międzynarodowego. Habre wspierany był przez Egipt, Sudan i Arabię Saudyjską, natomiast prezydent Weddeye korzystał z wydatnej pomocy sąsiedniej Libii. Według źródeł francuskich, w Czadzie walczyli pod koniec wojny od 2000 do 4000 żołnierzy libijskich, ale Trypolis temu zaprzecza, zaś prezydent Weddeye twierdzi, iż ze strony Libii korzystał tylko z pomocy „technicznej, materialnej i humanitarnej”. Sprzeczne oceny dotyczące

### KOESPONDENCJE

Za wroga nr 1 uważają inflację mieszkańcy krajów bardzo od siebie odmiennych, bo m. in. Stanów Zjednoczonych, Norwegii, Szwecji, RFN, Francji, ale także Brazylii i Filipin. Natomiast Brytyjczyki, Finowie i Australijczycy najbardziej obawiają się bezrobocia, inflację umiarkowaną na drugim miejscu - najbardziej niepokojący - ze zrozumiałych względów - najbardziej niepokojący się o dostawy energii, ale zaraz potem również wymienianą inflację.

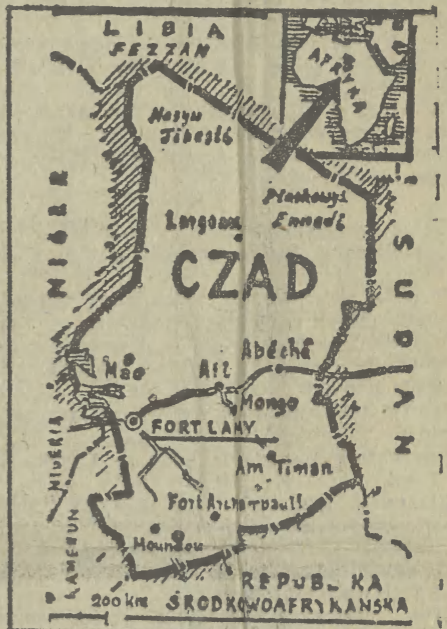
Inne przyczyny niepokoju i strachu tracące narody to m. in. przestępczość i przemoc, strąki, obawa przed wojną i niezadowolone z rządów. Wśród tych, którzy boją się wojny, najwięcej jest Norwegów, Japończyków i Australijczyków.



### GOSPODARA



Niezależnie od ofiar w ludziach i zniszczeń na polu walki, wojna irańsko-iraacka przynosi obojętne straty ekonomiczne, głównie wiążące się z gwałtownym spadkiem eksploatacji ich bogactwa naftowego. Irak w następstwie działań wojennych obniżył swą produkcję ropy naftowej z 3,4 mln baryłek dziennie do 450 tys., a Iran zmniejszył wydobycie z 1,3 mln do 150 tys. W skali OPEC (której członkami są oba zmienne kraje) wojna ta - jak informuje „Petroleum Intelligence Weekly” - spowodowała największy od 10 lat spadek wydobycia ropy. Łączna produkcja ropy w trzynastu krajach OPEC obniżyła się z 25,5 mln baryłek dziennie we wrześniu ub. roku do 23,3 mln obecnie i jest niższa aż o 26 proc. od poziomu z października 1979 r. (31,2 mln). Ubiki te w największym stopniu starała się wyrównać w ostatnich miesiącach Arabia Saudyjska, która podniosła swój pułap wydobycia o 800 tys. baryłek dziennie do 10,3 mln, a także Nigeria, która podniosła produkcję o 300 tys. do 1,8 mln. Kuwejkt zwiększył wydobycie tylko o 50 tys. baryłek.



rodzaju i rozmiarów tej pomocy dość poważnie skłóciły afrykańskie państwa rozpatrujące problem Czadu na niedawnej konferencji w Lagos. Sprawy nie wygląda więc na definitywnie zamkniętą.

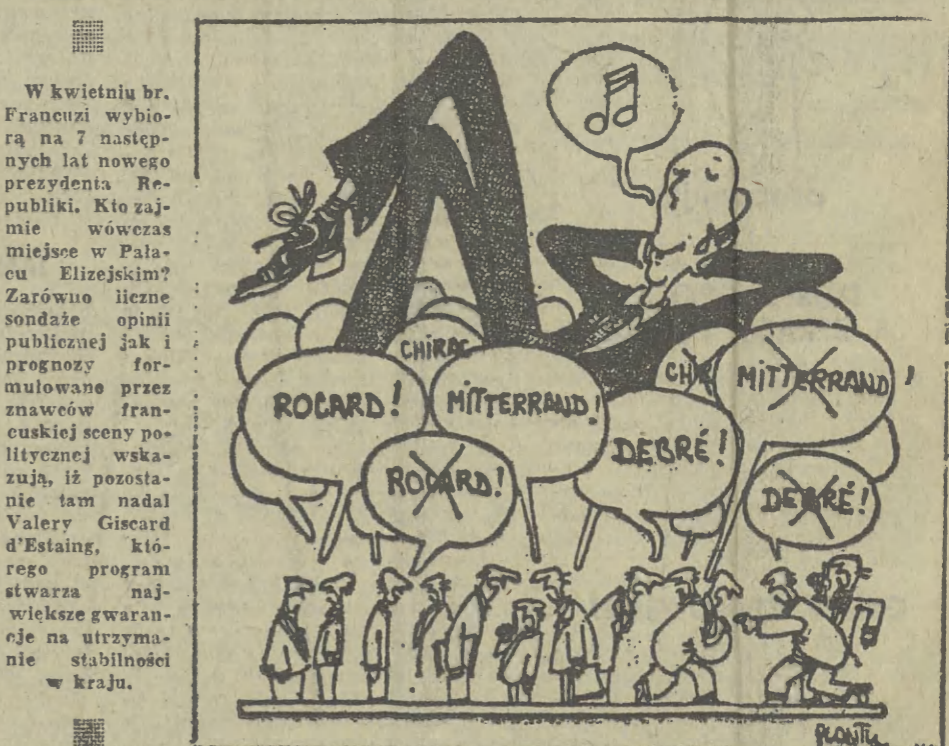
### CO PISZĄ INNI

„W ostatnich czasach ograniczni inwestycje wkraczają na teren USA na nieznaną skalę (...) Do końca br. inwestycje zagraniczne w Stanach osiągnęły wartość ponad 61 miliardów dolarów.” (US News and World Report)

„Po wyborze R. Reagana, zdeklarowanego „jastrzębia”, na prezydenta USA, japoński przemysł zbrojeniowy wysuwa się do przodu.” (The Japan Economic Journal)

„Równoległe do niepokojów społecznych, w Grecji występują także niepokoje na wyższych uczelniach. Budynki szkół wyższych są okupowane przez studentów, a mówienie o normalnym toku zajęć na uczelniach - to z pewnością eufemizm.” (Neue Zürcher Zeitung)

## Usmiech (nie)dyplomatyczny



Ze świata wybrał - JACEK PAŁAMARZ

## Mówi Piotr Karnkowski - zastępca dyr. Zjednoczenia Górnictwa Naftowego i Gazu

# O nadziejach na dużą ropę

siedemdziesiątych odkryto złoża ropy na Pomorzu Zachodnim w rejonie Kamienia Pomorskiego, których zasobność określana jest jako duża. Następnie mniejsze złoża odkryto w okolicach Międzyzdrojów, Wysokiej Kamińskiej i Błotna. Kilka pojedynczych syzłów wiertniczych wykazało, że w tej okolicy znajdują się złoża ropy o niewielkiej zawartości. Nieco większe złożo odkryto w okolicach Poznania (złote Gaje).

Obecnie najbardziej wydajnym złożem na niżu polskim jest Kamień Pomorski, gdzie wydobywa się ropę z głąbo-

kości około 2300 m przy bardzo wysokim ciśnieniu w złożu, które wynosi około 460 atmosfer. Zasyby tego złoża według polskiej nomenklatury zaliczane są do złóż średnich. Ropa ta jest jednak bardzo zasilarzona.

Poszukiwania prowadzone są na podstawie wcześniej- szych planów opartych na wynikach badań sejsmicznych

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

Walczyli z „Burda”? Nie dopuścić? Ale skąd! Dać jeszcze więcej, tylko stworzyć alternatywę. Tymczasem to co jest u nas pochodzi z drugiej ręki.

Walczyli z „Burda”? Nie dopuścić? Ale skąd! Dać jeszcze więcej, tylko stworzyć alternatywę. Tymczasem to co jest u nas pochodzi z drugiej ręki.

Redaktorzy przychylają na propozycje wprowadzenia w ich piśmie szpalty związanej z rekodzielem dla amatorów. Chyba, że Parzy to nada, że świat szaleje za wezwałkami makrama czy tkactwem. Ale jak w końcu podejmie tę tematykę, to zawsze się znajdują przesłmiwcy, czepiający się co drugiego słowa.

Redaktorzy przychylają na propozycje wprowadzenia w ich piśmie szpalty związanej z rekodzielem dla amatorów. Chyba, że Parzy to nada, że świat szaleje za wezwałkami makrama czy tkactwem. Ale jak w końcu podejmie tę tematykę, to zawsze się znajdują przesłmiwcy, czepiający się co drugiego słowa.

Wierdziło. A nawet jakby tego dobra okazało się trochę mała, bo kandydatki z całego miasta i okolic, wycieczką na miejsce w tej pracowni po parę miesięcy, a jak się w końcu dostaną warto by je podglądać z ukrytej kamery, jak nieprzytomne z emocji panie: doktor, inżynier, psycholog, architekt, plastyczka, krawcarka, studentka, uczennica, renowiczka i dziecko uprawiają kult makramy, bizuterii z paciorków po indyjsku, albo całkiem zwyczajnie ale też z radością robią lalkę z włóczkowych warkoczy. Po drodze usprawniają sobie ręce, strach jakże na początku niezdarne, te najszcześliwsze, z pomocnego pokolenia, np. nigdy w życiu nie cerowały, a i teraz uczą się tego nie z biedy, tylko z kaprysu, bo latki i cery modne jako ozdoba.



Dopiero teraz okazuje się, właśnie przy tej pracy, że one mają nie tylko zapalać i chęci, ale zapoznanych zdolności, wyobraźni plastycznej, która nagle znajduje pozyskę i zaczyna żyć... Ale do tego wszystkiego muszą być warunki. Nawet zupełnie prymitywne, jak to stare tkactwo, ale jednak. Więcej poziomie krosna, widełki z drutu w kształcie litery u, zmyślnie igły. Oczywiście na Zachodzie są różne błyszczące plastikienki i kolorami usprawnienia, składane kółka do robienia pomponów, rozbiernie krosienka inne magiczne kwadraty. Niektóre trochę w zasadzie szczonełki do czyszczenia pepki: znakomicie zareklamowane, ale potem okazuje się, że i tak wszystko trzeba zrobić samej i żaden Trik-magik nie wykona za na tej pracy, zresztą w tym wypadku o ni chodzi. Ale Składnica Harcerska mogłaby czasem pomyśleć nie tylko o modelach za mołotów ale ruchomych warsztatkach tkackich, do czego się ją, raz po raz z lamów prasy bezskutecznie nawołuje. Spółdzielnia „Gedania” z Gdańska wypuściłszy języki do wyplatania kwiatków z włóczki, mogłaby zrobić widełki. Tylko że najadła się kłopotów z ich sprzedażą — swoją drogą słabo je zareklamowała, powinna była wysłać po

sznuce do pism i kącików celem omówienia, tak się przecież robi. Potrzebne są dobre przykłady, fotogramy, wykresy, opisy. Wtedy będą powstawały rzeczy wartościowe. Bo nasze kobiety tworzą z potrzeb wyższego rzędu, a nie dla zabicia czasu jak panny Plachcanki z Koloakacji, dzurawicę szpilka papierowe abazurki — komfio.

Nikt nie chce dostarczyć tego całego podziemia, partyzantki i konspiracji kobiet, tego usznego przekazywania wzorów i sposobów, podpatrywania i ślęganania jedna od drugiej, odbijania, powieliania, fotografowania. Wszędzie na świecie to jest biznes, tylko u nas się nie chce właśnie tak zarobić. A przecież liczy się jeszcze możliwość sterowania upodobaniami milionów kobiet, przez nie upodo-

baniami dzieci, czyli już niemal całego społeczeństwa. Nie czekajmy aż to zrobi ktoś inny. To jest sprawa społeczna. Choć nie będzie łatwo odbić Burdzie publikę, czas o tym pomyśleć.

I nawet jakby się coś ruszało, to tego za mało, za mało, za mało. Za mało pięknych mini-albumików z kartkami pocztowymi KAW-u, według których można coś udzielać. Za mało butiku Grażyny Hase, „Sezamu”, „Kalendźka Przyjaciółki”, „Kobiety i Zwierciadła”, książek Watry, o których tylko krząta podanie, że były w księgarni, choć mają po 100 000 nakładu i czasem są wznawiane. Przydałby się taki magazyn jak „Wiatry” i słowacka „Dorka” razem wzięte, czyli i uważny, ale z biglem jak u Hoff, mówiący nie tylko o sprawach technicznych. Magazyn wychowujący, ale dający wolność wyboru. O rozpoznawalnym i łatwym do zaakceptowania stylu. W dużym nakładzie. Taki, żeby się czółowikowi chciało z nim identyfikować. Często. Czerpiący ze źródeł, ale przystosowany do naszych potrzeb i możliwości oraz kręgu kulturowego. Żeby np. haftując nie musiało się korzystać z obcego duchowo wzornictwa. Album z haftami, który wydało Regionalne Towarzystwo

# Tak umiera tradycja

## Słowa, treści...

### PRAWDOMÓWNOŚĆ

Mówi: profesor UJ TADEUSZ ULEWICZ

Prawdomówność, odwaga, lojalność — to wielkie słowa i pojęcia bardzo ciche, które w pewnych okolicznościach, warunkach (jakżeż bliskich temu pokoleniu!) włączają się też pośrednio z innymi niekiedy pojęciami, jak np. milczenie...  
Przy moim sposobie myślenia — światopoglądzie (katolickim), zawodzie (historik literatury, polonista, humorysta) chętnie powołuję się m. in. na zbiorowe doświadczenia pokoleń; od starożytności biblijnej oraz klasycznej — po współczesność. Przytoczę więc w tym miejscu słowa św. Mateusza: „A niechaj mowa będzie: jest, jest; nie, nie; a co nadto więcej jest, od ztego jest.” To w tłumaczeniu Wujka. A co Norwid? W tysiąc osiemset lat później ten poeta w „Mojej piosence” tak pisze:  
(...)  
Do tych, co mają i tak za tak, nie są nie —  
Bez światłocienia,  
Tęknę mi, Panie.

Tyle co do przeglądu tw. źródeł. Dodam tylko, że tym prawdomość starsi być zawsze wierni. To, co mówię studentom na wykładach, to nie innego jak to, co wychodzi z treści wypowiedzianych przez wielkich uznanych myślicieli, pisarzy i poetów...

A dziś? Myślę, że ciągle się mówi najwyżej połowę prawdy. Nie tylko o rzeczach ogólnych, państwowych, ale o wszystkim. Sądzę, że to i tak dużo. I że to rozsądnie. Ale nie mówmy teraz o sprawach wielkich. „Za duży wiatr na moją welnę” — jak powiedział Galczyński. Pomówmy raczej o środowisku naukowym Krakowa. Jak miasto nasze duszone jest przez dymy przemysłu, tak i środowisko naukowe jest tu mocno przyduszone. Mówiąc delikatnie — jesteśmy bardzo upośledzeni w stosunku do centrali PAN. W nas się nie inwestuje — nas się prawie wyłącznie eksploatuje. Wystarczy zajrzeć do bibliotek, przejrzeć literaturę, by jasno zrozumieć, co oznaczała Polska Akademia Umiejętności zduszona w r. 1952. A co teraz znaczy Polska Akademia Nauk? Dla Krakowa to żalony przydział arkuszy wydawniczych, minimalne nakłady finansowe. Kiedyś publicznie w Instytucie Badań Literatycznych PAN powiedziała: „prowinjonalna ciemnota pojęć naukowych na szczelbu stołecznym”.

Myślę tak: lojalność obowiązuje nie w stosunku do tw. przepisu, ale w stosunku do faktów. A więc do prawdy.

Notowała: TERESA BĘTKOWSKA

### KTO OTYM? WIE

CHINY W METROPOLITAN

W nowojorskim Metropolitan Museum otwarto do niedzielną ekspozycję. Zgromadzone na niej 150 oryginalnych antycznych chińskich ubiorów (dotychczas ekspozycja Instytutu Kostiumologicznego M.M.). Inicjatorką i gospodynią wystawy była Diana Vreeland, była nauczelną redaktorką magazynu „Vogue”. Na werniszu przy-

była ona w stroju reprezentacyjnym dynastii Manchu. Była to jednak tylko replika, by nie powiedzieć „impreza na temat”, wykonana przez najwybitniejszego współczesnego projektanta mody, Yvesa Saint Laurenta. Wernisaż uświetniły występy akrobatów i pokaz chińskich sztucznych ogni.

NOWY SPORT PAPIEZA

Pewnej niedzieli papież Jan Paweł II celebrował mszę św.

w jednym z rzymskich kościołów. Po jej zakończeniu zatrzymał się by poznać bliżej miejscowych parafian. Zainteresował się przy okazji lokalną grą sportową o nazwie bocce. Wypróbował nawet swoich sił w rzucaniu brązowymi kulami i stwierdził: „Sądzę, że jako biskup Rzymu będę musiał lepiej poznać naszą grę”. Członkowie miejscowych klubów sportowych potraktowali to

dostojnie i natychmiast spręzentowali papieżowi kamienne kulki do gry w bocce.

KODEKS LEONARDA DA VINCI ZA 5 MILIONÓW

Nie lada precyzum wystawiono ostatnio na aukcji w Londynie, ilustrowany manuskrypt Leonarda da Vinci pt. „Kodeks Leicester”. 36-stronicowy wolumin jest zdumiewającym compendium

wiedzy na temat ruchomych właściwości wody. Manuskrypt został wystawiony na sprzedaż przez lorda Edwarda Cokea'a pragnącego za uzyskaną sumę (wyletowaną 5,1 mln dolarów) pokryć podatki od swego majątku. Nabywcą został naftowy magnat dr Armand Hammer (82 l.). Stwierdził, że to wspaniały prezent po ehonkę, bo do tej pory w Ameryce nikt nie posiadał manuskryptu Leonarda.

## DOROTY TERAOKWISJ aluzje do filmu...

Ten film przemknął cichcem, nie zauważony — w DKF-ach i kinach studyjnych. Widać taki powinien być jego los.

Karolij Viecek dostał za niego Wielką Złotą Arenę na Festiwalu Filmów Jugosłowiańskich w Puli 1979. Tytułowe „Trofeum” to nieuczciwie zdobyte majątki. W 1972 roku Tito w specjalnym liście zapowiedział o tworzenie komisji, które powinny zbadać legalność dochodów obywateli bogacących się w zbyt szybkim tempie. I nie szło jedynie o „prywatyzację” — lecz o związków z nimi ciekna, misterna sieć interesów przedstawicieli władzy. Viecek w swym filmie śledzi bezsilne działania jednej z tych komisji w małej gminie. Zaczęła ona swe prace od entuzjazmu, stanęła na jej czele wypróbowani komuniści. Skończyła... na nerwowym złamaniu jej członków, na próbach wykończenia ich takimi czy innymi metodami. Główni prominiaci zrobili co do nich należało, by ochronić „swóich”, by uniemożliwić działalność zbyt uczciwych, tych, którzy list Tity potraktowali serio.

Przewodniczący komisji ma ciągle mniejsze i większe przykrości, to samo jego współpracownicy. Zdeprawowani prominiaci nie szczerzą nawet rodzin: ktoś dzwoni do żony jednego z członków komisji z fałszywą wiadomością o śmierci jej synka itd., itd.

Działalność komisji umiera w końcu śmiercią naturalną, a pracujący w niej ludzie już wiedzą, że nie wykryją niczego, że wolno im tylko oskarżyć „plotki” lub oskarżyć fałszy-

wie. Rekiny chowają się za elastycznie interpretowane prawa i przyzwileje.

Doskonale rozumiem, dlaczego film ten — zakupiony przed sierpniem — został skierowany do rozpowszechniania wyłącznie w kinach studyjnych. Ktoś jednak powinien pomyśleć, że już dziś powinien być grany w największych kinach. Chyba, że...

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

lających. Pierwsza — nazwijmy ją socjalno-bytowa, jest wybitniejsza przez załogę, złożoną z ludzi, którzy mają wyrobione poczucie sprawiedliwości społecznej, są po prostu ludzcy. Nie muszą to być wcale fachowcy. Sekcja ta zajmowała się wszelkimi sprawami interesów i potrzeb pracowników z zakresu spraw socjalno-bytowych, kulturalnych itp. Druga sekcja — nazwijmy ją — ekonomiczno-produkcyjną — zajmowała się wynikami ekonomicznymi, planami, dobrym gospodarowaniem w przedsiębiorstwie. Sekcja ta nie może pochodzić z wyboru, a z nominacji przez dyrektora. Złożona byłaby z wybitnych specjalistów, robotników fachowców, ludzi, którzy potrafiliby w każdej sprawie typowo ekonomicznej widzieć interes pracowników i interes ogólnokrajowy. Rada taka byłaby ciałem stałym — na okres urzędowania dyrektora naczelnego. Tego ostatniego powoływałaby właśnie Rada na 2-3 lata, z możliwością przedłużenia w nieskończoność. Warunki pracy Rady: przedsiębiorstwo ma z góry określoną część produkcji, którą musi przetrząsnąć na rynek — ma na jej pokrycie surowce, materiały i energię; przedsiębiorstwo jest opodatkowane z zysku — na finansowanie innych działań gospodarki narodowej. Po trzecie przedsiębiorstwo ma swobodę prowadzenia inwestycji z własnych środków, lub kredytów bankowych, ma swobodę zawierania umów na dostawę energii, surowców, materiałów, narzędzi, urządzeń i handel własnymi wyrobami zarówno w skali kraju, jak z zagranicą — na przykład po podatku oraz niezbędne do zabezpieczenia interesów państwa. A więc daleko idąca samodzielność. Organem kontrolnym byłby przedstawiciele

wszystkich organizacji społeczno-politycznych w danym przedsiębiorstwie. Oczywiście może dojść do konfliktu interesów między załogą a radą; tych pierwszych interesowałyby sprawy społeczne — tych drugich głównie wyniki ekonomiczne. Ale dzisiaj nie ma wyjścia; nie może być i sprawiedliwie i opłacalnie, nasz rynek za bardzo jest zniszczony aby te dwa elementy pogodzić. Taki system działałby tak długo aż dojdzie do poziomu nasycenia rynku, spłat zaciągniętych pożyczek. Potem

## WIDZIANE Z DOŁU

można by przejść szybkimi krokami do rzeczywistej sprawiedliwości społecznej. W takim układzie rola związku zawodowego byłaby bardzo trudna, ale powinien się on opowiedzieć czy bronić dnia dzisiejszego czy jutra. Gdyby natomiast taka rada w sposób oczywisty i jednoznaczny naruszyła interesy ludzi pracy — to związek i inne najważniejsze organizacje polityczno-społeczne w zakładzie winny radę rozwiązać.

PREZES: Samorząd robotniczy powinien spełniać trzy funkcje — inicjatywną, opiniotwórczą i funkcję stanowienia. W zakresie pierwszej — zgłaszanie kierownictwu przedsiębiorstwa inicjatywy w każdej sprawie, szczególnie planów perspektywicznych. W zakresie drugiej — opinia co do poziomu pracy, jej organizacji, zapotrzebowania w surowce, materiały, nagrody, oznaczenia, powoły-

wanie dyrektora. Zaś funkcja trzecia — to decydowanie o regulaminach pracy, inwestycjach ze środków własnych, rozpatrywanie bilansów rocznych, zapewnienie właściwych warunków pracy, itp. Samorząd powinien pochodzić z wyboru, ale z pogodzeniem zasady, że muszą to być ludzie znający zagadnienia, o których mówię.

amy więc wypowiedzi 4 osób — cztery różne opinie o roli samorządu. Co więc dalej robić? — Jedni mówią: czekać aż będzie ustawa o przedsiębiorstwie, aż będzie przeprowadzona reforma gospodarcza, aż będzie ustawa o związkach zawodowych, aż będzie... itd. itd. A nie można przecież czekać, bo póki co — dyrektora przedsiębiorstwa potrzebuje (bo takie są przepisy) zgodę samorządu na sformułowany plan. Co prawda, mówi się, że przynajmniej przez I kwartał przyszłego roku nie potrzeba takiej zgody, ale czy drogę odnowy należy prowadzić łamiąc przepisy? Czy nie lepiej po prostu rozwiązać KSR, zapisać załogę jak powinien być samorząd i wybrać go, a on sam zdecydować czym się zajmować? Tak jak robiono to w 1956 roku? Niech ustawa będzie ukoronowaniem „widzianego z dołu” a nie narzucać „z góry” pewnych ram i schematów. Bo można oczywiście czekać... czekać... i co dalej?

Badania te przeprowadził Zakład Socjologii i Psychologii Pracy AGH, przy udziale Sekcji Analiz Społecznych Krakowskich Zakładów Armatur.

Badania wśród mistrzów zrealizowała Sekcja Analiz Społecznych KZA.

HELENA LAZAR

## Rozmowy w drodze

### Jak

objęcej każe, wypada nowy sezon spotkań z Państwem na łamach „Gazety” rozpocząć od westchnienia retro, czyli od wzajemnych gratulacji, że dane nam było cały rok jakoś z sobą wytrzymać. Nam — to znaczy i Czytelnikom i autorowi i redaktorowi. Ta ostatnia zresztą zdradza oznaki pewnego zniecierpliwienia. Kiedy w ubiegłym tygodniu w sposób niegodny zawasiłem kolejny termin oddania tekstu, redaktor Halina Kleszcz przenikliwe spojrzała mi przez telefon w oczy.

— Wie pan co? Różnie o panu gadają, ale ja wiem na pewno, że jest rzecz, której pan nie ma...  
— Nieprawda! To insynuacja! Ja...  
— Nie ma pan wstydu! — rądną pani Halina i odtożyła słuchawkę.

W takim więc smutnym nastroju rozpoczynamy kolejny, siódmy rok „publikatorzniczych” spotkań. Zazwyczaj bywają, że temat noworocznego spotkania narzucał się sam: po prostu robiliśmy porządek w portfelu, wyciągając z przegródki wizytówki ludzi, z którymi dane mi było spotkać się w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Teraz próbowałem zrobić to samo. I co? Patrząc na białe karteczki wizytówek: dyrektor Kowalski — już nie jest dyrektorem, przez Wiewiórki — zdjęty przez załogę (dzielną i ofiarną — jak zwykli mawiać przy kadłoby okazji), sekretarz Nowak ryknął na mnie ostatnio przez telefon — „przeżalił wreszcie nazwać mnie sekretarzem!”, naczelny redaktor — ho, ho, już ci on ani naczelny, ani redaktor... Zostały po nich tylko wizytówki. No, może nie tylko. Może jeszcze coś, ale spuśmy zastaną mitosierdzia...

Zacznijmy więc po nowemu, czyli przypomnieniem starych, dobrych, publikatorzniczych opowieści z minionych lat. W ostatnim odcinku tłumaczę prostą, uproszczoną proporcjonalną zależność dobrej pracy publikatorskiej od udziału używanych przez niego środków językowych; im większa zstampa sformułowań — tym lepsza ocena. Kryteria tej oceny były o-

czywiście jeszcze inne: zawsze będę pamiętał poranne kolegium w Dzienniku Telewizyjnym i ocenę ostatniego, wieczornego wydania DTV, w którym w sposób delikatnie mówiąc, tragicznie prymitywny, usiłowałem umówić narodowi, że ciemne jest białe. Narod in greco dostawał przed telewizorami Jurii, zaś naczelny DTV, red. Czernin zapamiętał nas na kolegium:

— Towarzysze, odnieśliśmy wczoraj kolejny sukces. Podwójnie stawki dla autorów i realizatorów!  
Oczywiście, sam tej oceny nie wymyślił. Miał telefon.

## Zapiski publikatorznicze

W centrach DTV siedziałem tylko kilkanaście dni, co mnie w jakiś sposób tłumaczy i usprawiedliwia, bo są ludzie, którzy tam siedzą po kilkanaście lat i nie nie wskazuje, żeby mieli zamiar odczłodzić. Są to zresztą wbrew pozorom w ogromnej większości ludzie mądry, świetni dziennikarze, za często jednak i w sposób zbyt bezwzględny utarczani w obowiązującej aktualnie w propagandzie „szumie”. No, ale wracamy do naszych baranów, czyli do publikatorzniczego biegania po terenie. Oto bieganie najbardziej było intensywne w latach minionych, gdy jeszcze delegacje zagraniczne ciągnęły pod Wawel znaczące części, niż obecnie. Pokazywano im wtedy Nową Hutę i Drogę Królewską. Huta — cóż, wiemy wreszcie jak bardzo jest nowoczesna, a z domów przy Drodze Królewskiej dawno tynki spadły. Kraków jest modny, ale gości ma znacznie mniej. Przynajmniej tych oficjalnych. Kiedyś, ba... kiedyś...

sobieci przez Skolicki, „husiany” przez ówczesnego kierownika magistrackiego Wydziału Kultury, Franciszka Kuduka. Premier Francji Chaban-Delmas nie mógł na Wawelu wpisać się do księgi pamiątkowej, bo nie działaly trzy kolejne, podsuwane mu długopisy, zaś atrament z wieznego pióra fatalnie poplamiał w spodnie. Ten sam premier o mały włos nie został upodżony szablą, kiedy stojącemu na warcie i wykonującemu salut szablą majorowi zebrało się nagle na kichanie (zostałem wtedy udeptywany w białą przez goryli, fotoreporterów i operatorów filmowych; jedynym ewentualnie, który zachował kamienny spokój był operator polskiej TV; wiedział, że to wście i tak nie wchodzi). Fidel Castro opuścił w Okwiecimu, po zwiedzeniu obozu, całe towarzyszące mu grono i udał się do bufetu na pivo, tracąc się z mną kuflem. Bob Kennedy wiał na Rynek krakowskiś na dach samochodu...

Opowieści takie można by mnożyć w nieskończoność. I warto by je kiedyś — do czego namawiają mnie znajomi — spisać i wydać, ale kto to wyda? Kto opublikuje fakt pobicia najmniejszego wzrostem operatora TV Kraków, Jana Popczyńskiego, przez nieprofesjonalną obsługę w czasie jednej wizyty Jego Dostojności w Nowej Hucie? Kto uzna za ciekawe dywagacje na temat pracy „goryli” z wszystkich kontyentów, którzy na różne sposoby kopią po kosikach i łamią żebra? Kto pozwolił — co już dawno postuluwała „Polityka” — napisać o pracy naszego Biura Ochrony Rządu, bez którego pomocy pisać te słowa miałby obłądły oficjalny wizyt dwakroć trudniejszą?

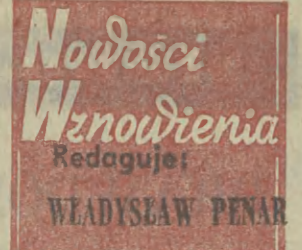
Owe pytania, na które — o ile znam się na medycynie — nigdy nie otrzymam odpowiedzi — warto zamknąć krótkim podsumowaniem: najdokliwiej biją „goryle” francuzi, najszybszy refleks mają amerykańscy. Najbardziej nie lubi dziennikarzy Władysław Gomułka (stymne walenie pięścią w kamerę w czasie dożynek), najtrudniej odczytować wpisy do ksiąg pamiątkowych koleżeńskich premierów Holandii, najsumpatyczniejszą „osobą towarzyszącą” był i jest prof. Jerzy Szablowski na Wawelu, nigdy nie odmańwiający informację: „co pan Profesor ma tak długo tłumaczyć?”. Najbardziej, bo jak opinia, hano się reakcji Gierka: pamiętam tygodniowe konsultacje, czy można poprosić go o upia do księgi pamiątkowej, czy nie — „bo się może obrazić”. Pamiętam też maestre, z jaką koleżeńską gospodarce koleżeńskich wizyt potrafił mi mydlić oczy, sądził w ciągu nocy dorodne drzewa na trasie przejazdu, najsłonaż ułeczki „po których może chcieć stappać”, wbił dziećcom w płuca główki słowa powitania („jak się pomyla, towarzyszu dyrektorsze, to przedstawienie kierowa z szkolą”) — pamiętam również wiele, wiele innych rzeczy, o których, jeśli mam być szczerzy, chciałbym zapomnieć. A w każdym razie nie przesyłać w publikatorzniczej działalności. Przynajmniej nie za często.

## Zapiski publikatorznicze

W centrach DTV siedziałem tylko kilkanaście dni, co mnie w jakiś sposób tłumaczy i usprawiedliwia, bo są ludzie, którzy tam siedzą po kilkanaście lat i nie nie wskazuje, żeby mieli zamiar odczłodzić. Są to zresztą wbrew pozorom w ogromnej większości ludzie mądry, świetni dziennikarze, za często jednak i w sposób zbyt bezwzględny utarczani w obowiązującej aktualnie w propagandzie „szumie”. No, ale wracamy do naszych baranów, czyli do publikatorzniczego biegania po terenie. Oto bieganie najbardziej było intensywne w latach minionych, gdy jeszcze delegacje zagraniczne ciągnęły pod Wawel znaczące części, niż obecnie. Pokazywano im wtedy Nową Hutę i Drogę Królewską. Huta — cóż, wiemy wreszcie jak bardzo jest nowoczesna, a z domów przy Drodze Królewskiej dawno tynki spadły. Kraków jest modny, ale gości ma znacznie mniej. Przynajmniej tych oficjalnych. Kiedyś, ba... kiedyś...

LESZEK MAZAN

Dembowski — myśl i czyny



Wybór „Pism społecznych i politycznych” EDWARDY DEMBOWSKIEGO to piękny przykład...

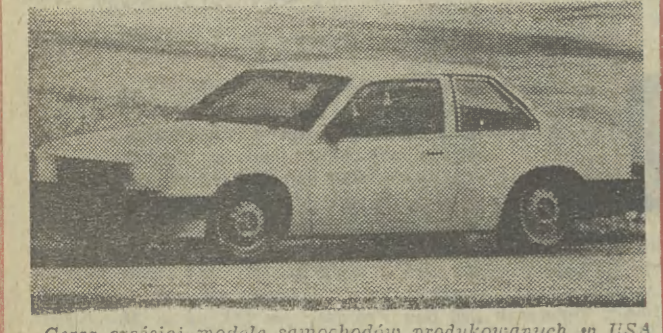
dywany na łamach „Literatury”, duże dziennikarskie doświadczenie, wrażliwe ucho i oko.

Dziewanowski z dalekiego świata

KAZIMIERZ DZIEWANOWSKI, człokowa polskleso reportażu, najczęściej wi-



Lusterko prawdę powie. Jedynym artykułem w branży akcesoriów motoryzacyjnych, gdzie od kilku lat podaż przewyższa popyt...



Coraz częściej modele samochodów produkowanych w USA i przez zakłady amerykańskich koncernów w Europie upodoba-

PRZETARGI

Zootechniczny Zakład Doświadczalny w Balicach sprzedaje W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochód marki „Volga”...

ROLNICY z terenu województwa krakowskiego!

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU ZWIERZĘTAMI HODOWLANymi W KRAKOWIE podaje do wiadomości, że w I półroczu 1981 roku organizuje SKUP KONI RZEŻNYCH I ŻREBIĄT NA EKSPORT, CIELĄT...

Table with columns: Miejscowość, Dzień tygodnia, Godz., styczeń, luty, marzec, kwiecień, maj, czerwiec. Lists dates for various locations like Posada, Kocmyrzów, Wiśniowa, etc.

PLAN ZAKUPÓW WYŁĄCZNIE CIELĄT

Table with columns: Miejscowość, Dzień tygodnia, Godz., styczeń, luty, marzec, kwiecień, maj, czerwiec. Lists dates for locations like Grobla, Zabierzów, Siepraw, etc.

Zwierzęta należy dostarczyć na miejsce spędu oczyszczone i nieprzekarmione. Sprzedający winni posiadać aktualne świadectwo miejsca pochodzenia zwierząt...

Przedsiębiorstwo Komercyjnego Urzędników i Melioracyjnych

Przedsiębiorstwo Komercyjnego Urzędników i Melioracyjnych, 30-700 Kraków, ul. Nowohucka 13b, ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO kupi w roku 1981 następujące materiały:

PRACA

CZELADNIKA stolarskiego, tylko samodzielnego, oraz ucznia — zatrudni w zakładzie H. Kędzior, Kraków, Mazowiecka 131. Zamiejscowym zapewniam zakwaterowanie.

ZGUBY

MIDORI Watanabe, Japonka, studentka Instytutu Historii Sztuki UJ, zamieszkała Kraków, Dom Studentek — ul. Reymonta 79, pokój 111, telefon 78-12, zgubiła...

ROZNE

PASY przepuklinowe — sprężynowe, pasy pooperacyjne, lecznicze, olazowe — wykonuje ortopeda Zieliński — Stradom 11, 31-068 (Kraków, K-4743)

Pełnowartościowy DRUT NAWOJOWY DNEJ 0,25

SPRZEDA w ramach upłynnienia zbędnych zapasów, odbiorcom uspołecznionym i niespołecznionym. Spółdzielnia Pracy „Motoruch” w Niepołomicach, ul. 1 Maja 3.

MIESZKAŃCY NOWEJ HUTY!

DYREKCA ZESPÓŁU OPIEKI ZDROWOTNEJ Nr 2 NOWA HUTA W KRAKOWIE zawiadamia mieszkańców Dzielnicy Nowa Huta, że z dniem 1 I 1981 r. likwiduje Poradnię Międzyrejonową na os. Jagiellońskim 1, a w jej miejsce wprowadza dyżury w dni wolne od pracy.

UWAGA!

Federacja SZMP — Wojewódzka Komenda Ochotniczych Hufców Pracy w Krakowie, al. Słowackiego 44 i „SPOŁEM” Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców w Krakowie, al. Krasieńskiego 1/3 ogłaszają PRZYJĘCIA

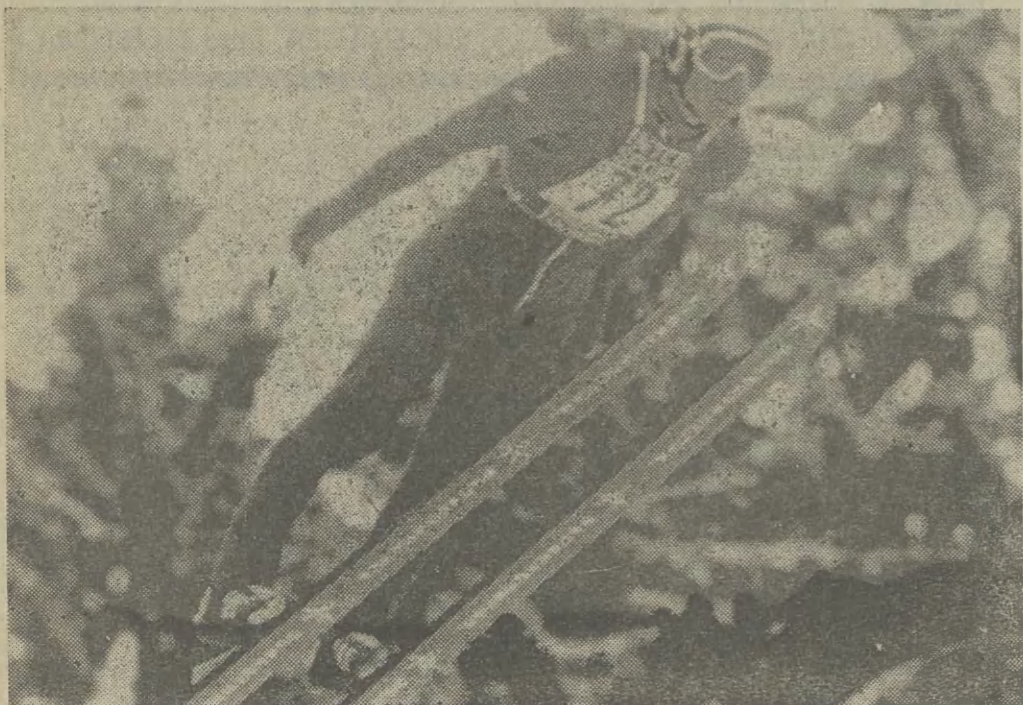
DO DWULETNIEGO, SZKOLNEGO, DOCHODZĄCEGO, MŁODOCIANEJO OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY. W hufcu junacy mają możliwość ukończenia Zasadniczej Szkoły Gastronomicznej lub Zasadniczej Szkoły Przemysłu Spożywczego...

Advertisement for 'noworoczne atrakcje Krajowej Loterii Pieniężnej' with a list of prizes: 7 x 100 000 zł, 1 x 50 000 zł, 2 x 25 000 zł, 50 x 5 000 zł, 150 x 2 000 zł. Includes a drawing of a four-leaf clover.



SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

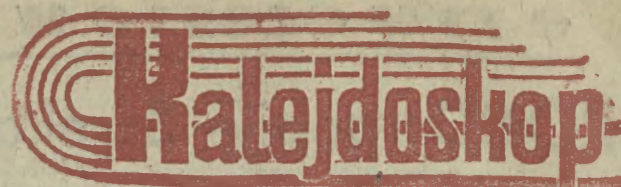
Austriacy nadają ton w konkursie Czterech Skoczni



Trzeci konkurs Turnieju Czterech Skoczni, rozegrany w niedzielę w Innsbrucku na skoczni Berg-Isel wygrał Fin Jari Puikkonen...

W Innsbrucku rozegrano konkurs skoków turnieju czterech skoczni. Wyniki konkursu skoków: 1. Jari Puikkonen (Finlandia) 235,6 pkt...

Wyniki konkursu skoków: 1. Jari Puikkonen (Finlandia) 235,6 pkt, 2. Hubert Neuper (Austria) 230,7 pkt...



Z DALEKOPISU

W Berlinie zakończył się 25 turniej piłki ręcznej mężczyzn. Pierwsze miejsce zajęła reprezentacja litewska...

Sukces Erwiny Rys-Perens w Inzell

Sukcesem polskiej panacezki Erwiny Rys-Perens zakończył się jej start w pierwszym turnieju mistrzostw świata...

Urugwaj — Włochy 2:0

W Montevideo rozegrano ostatni mecz w ramach turnieju mistrzostw świata...

Rekord świata Pietruszew

Na wysokogórskim torze lyżwiarstwa Medeo koło Almaty rozpoczęły się mistrzostwa ZSRR...

Sukces Sary Simeoni

Ogłoszono wyniki ankiety Jugosłowiańskiej Agencji Tanjuga, na najlepszego sportowca 1980 r. krajów śródziemnomorskich...

Najlepszy wynik w świecie na 1 milę

W San Francisco odbył się międzynarodowy, halowy mityng lekkoatletyczny...

Triumf alpejczyków Austrii w Ebnat-Kappel

Sukcesem zawodników Austrii zakończył się drugi slalom gigant tegorocznej edycji alpejskiego Pucharu Świata...

Zakończyły się rozgrywki w grupie czwartej strefy Azji i Oceanii

Zakończyły się rozgrywki w grupie czwartej strefy Azji i Oceanii eliminacji piłkarskich mistrzostw świata...

Wyniki konkursu skoków

Wyniki konkursu skoków: 1. Józef Łuszczek (Start Zakopane) — 49,57, 15, 2. Józef Gawlak (Wisła Gwardia Zakopane) — 51,47, 59, 3. Ryszard Budz (Podhale Nowy Targ) — 51,55, 95...

Na trasie „15”

Józef Łuszczek bezkonkurencyjny

Na trasach pod Krokwią odbyły się w Zakopanem kolejne konkursy biegowe o Narciarski Puchar Polski...

Wyniki konkursu skoków: 1. Józef Łuszczek (Start Zakopane) — 49,57, 15, 2. Józef Gawlak (Wisła Gwardia Zakopane) — 51,47, 59...

W Zakopanem na Nosalu

Kryterium Pierwszego Śniegu

28 zawodniczek i 76 zawodników zgłoszono do pierwszych tej dziesiątki zawodów narciarskich w konkursach zjazdowych...

Wyniki konkursu skoków: 1. Józef Łuszczek (Start Zakopane) — 49,57, 15, 2. Józef Gawlak (Wisła Gwardia Zakopane) — 51,47, 59...

Prezesi Cracovii i Wisły odpowiadają na pytania „GK”

Czego życzą rywalce? Moje marzenia na 80-lecie

W 1906 roku powstały dwa najstarsze kluby Krakowa: CRACOVIA i WISŁA. Przed 5 dniami oba kluby rozpoczęły 75 rok życia...

Prezes Cracovii — JULIAN REJDUCH:

1. tytuł mistrza Polski w piłce nożnej i koszykowej, wysokiej lokaty drużyny siatkarek oraz coraz większego grona oddanych klubowi działaczy...

Wiceprezes Wisły — JÓZEF BIEL:

1. odzyskania dawnej pozycji w sporcie polskim. W pełni przychylam się do krakowskiego porządku, „iż bez silnej Cracovii nie ma silnej Wisły i na odwrót”...

Notował: ANS

Z udziałem krakowianek

Rewia gwiazd na Florydzie

W Gainesville na Florydzie odbył się wielki międzynarodowy mityng pływacki z udziałem najlepszych zawodniczek świata...

W finałach wystąpiła dwójka reprezentantów Polski. Agnieszka Czopek zajęła piąte miejsce w wyścigu na 400 m st. zm. z czasem 4:47,87...

Piechniczek zastąpi Kuleszę?

Kto zastąpi Ryszarda Kuleszę na stanowisku selekcjonera piłkarskiej reprezentacji Polski? Ostatnie decyzje jeszcze nie zapadły...

Podhale zwycięża

GKS Tychy — Podhale N. Targ 3:0 (2:2, 0:4, 1:2). Bramki zdobyli: dla GKS Tychy — Dracyk — 2 oraz Worwa — 1...

Grający bez Grodzkiego i Michny hokeiści GKS Tychy nie sprościli tym razem ambitnym Podhalecom...

Mąkowski — szósty, Jaroszewski — dziewiąty

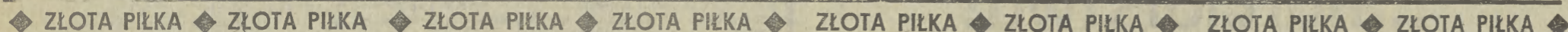
W szwajcarskiej miejscowości Staefa rozegrano w niedzielę kolejny międzynarodowy lekarski wyścig przełajowy...

Toto-Lotek

I losowanie: 7 — 25 — 32 — 34 — 36 — 40, dod. 37. II losowanie: 1 — 8 — 14 — 42 — 43 — 49.

Lajkonik

Duży Lajkonik: 15, 38, 22, 13, 42, dod. 8; banderola 8985. Mały Lajkonik: 22, 4, 28, 18, 10, 16; banderola 9489.



„Biała Strzała”

W plebiscytcie paryskiego tygodnika „France Football” na najlepszego piłkarza naszego kontynentu w roku 1980 zwyciężył bezapelacyjnie KARL HEINZ RUMMENIGGE...

go do drugiej reprezentacji RFN a w październiku 1976 r. po raz pierwszy zagrał w drużynie Schoena przeciwko Walsi...



BERND SCHUSTER (na zdjęciu) klub Barcelona, poprzednio FC Koeln, lat 21, obawia się minionej sezonu, II w klasyfikacji „Złotej piłki”...

A jednak Beckenbauer

Już ćwierć wieku francuskie pismo specjalistyczne „FRANCE FOOTBALL” organizuje plebiscyt na najlepszego piłkarza Europy...

Łączna klasyfikacja według krajów: 1) RFN — 81 p., 2) Anglia — 54, 3-4) Włochy i Hiszpania po 39 p. 5) Holandia — 34,5 p. 6) Francja — 26 p. 7) Portugalia — 17 p. 8) ZSRR — 14 p. 9) Węgry — 12 p. 10) Skocja — 11 p. 19) Polska — 3 p.

Barcelona (Cruyff, Krankl, Kubala, Neeskens, Schuster, Suarez) i Realu (Amancio, Breitner, Di Stefano, Kopa, Puskas)...

WF — ubogi kopciuszek

Gdzie jest program?

Problemy sportowego wychowania młodzieży szkolnej zajmują wiele miejsca w dyskusjach i rozważaniach. Zadaniem dużej wagi jest otoczenie opieką wychowania fizycznego i sportu w szkołach podstawowych i średnich...

dziędzy odpowiedniego wychowania fizycznego. Nasi teoretycy w tym zakresie zbyt długo i uporczywie lansują klasyczne wzorce...

Wyniki ostatnich badań lekarskich młodzieży stwierdzono, że w Krakowie odnotowano 20 procent uczniów i uczennic z nadciężnością krwi...

Wprowadzenie w szkołach

Wprowadzenie w szkołach zostały uwzględnione przedmiotowe zajęcia w zakresie 4 godzin gimnastyki rekreacyjnej dla dzieci chorych...

U nas — 2 godziny

U nas — 2 godziny w tygodniu, a na przykład we Francji — 6 godzin. A w NRD, Anglii, w krajach skandynawskich i w Związku Radzieckim — jeszcze więcej!

Naprawdę trudno zrozumieć

Naprawdę trudno zrozumieć dla wielu z nas — i to nie tylko dla rodziców, ale i dla samych uczniów — dlaczego nie może dostatecznie być w szkole, a w domu, w domu, w domu...

Tylko jak realizować taki program

Tylko jak realizować taki program w ciągu niespełna kilkuminutowego tygodniowo?

Wnioski może być tylko jeden

Wnioski może być tylko jeden. Zajęć w w szkole jest stanowczo za mało. Obronę obecnego „porządku” wysunął argument, że przecież przez tych 2 obowiązkowych godzin w tygodniu są jeszcze pozalekcyjne zajęcia ruchowe...

RYSZARD MALINOWSKI